



DOBRCZE ŻE JESTEŚ

List do parafian

Numer 3 (246) MAJ 2017 r.

„Idźcie i głoscie”



Warto przeczytać:

Setna rocznica objawień w Fatimie – str. 4

Oblacka wdzięczność – str. 8

Rozmowa z O. Sł. Matoryn – str. 9

Pielgrzymka Szkół Prymasowskich – str. 10

Co mówi Duch Święty – str. 11

Boże Ciało – str. 13

Wielkanocna fotogaleria – str. 14-19

Obraz Matki Bożej Opolskiej w Katedrze
Świętego Krzyża – str. 20

oraz: wydarzenia parafialne, humor,
kulinaria, kącik muzyczny, dla dzieci i inne



Wielkanocne śniadanie dla ubogich



Słowo Proboszcza

Odbyła się I Komunia św., Bierzmowanie, jest też wiele chrztów i ślubów, ale jest również sakrament chorych. Odbyła się z okazji odpustu Msza św. z udzieleniem sakramentu chorych i spotkanie z chorymi w Sali kominkowej. Czy tej grupie wiernych poświęcamy właściwą ilość czasu i czy ta grupa wiernych korzysta z należnego im miejsca w Kościele?

Bardzo wiele czasu poświęcamy dzieciom i młodzieży. Wszystko właściwie obraca się wokół spraw ludzi dorosłych, a starość jest jakby wstydliwie pomijana. Wobec przedłużenia się życia ludzkiego, ludzie starzy stanowią coraz większy procent społeczeństwa, a w życiu poszczególnego człowieka okres starości stanowi coraz dłuższą jego część. Niekiedy da się zaobserwować, że kogoś zabrakło w kościele na codziennej Mszy św., pojawia się sporadycznie, ale w chwilach niemożności bycia w kościele nie prosi o odwiedzin księdza. Ponieważ przez wiele lat chodzimy do kościoła, to wtedy, gdy nie możemy pójść, Kościół pragnie przyjść do domu w osobie kapłana czy też nadzwyczajnego szafarza Komunii św. Zadbajmy o to, by do każdego mieszkańca naszej parafii, który nie może przyjść do kościoła, mógł dotrzeć Chrystus w Komunii św. Komunia św. i sakrament chorych to szczególna łaska od Boga w ekonomii zbawienia.

Przypomnijmy sobie słowa wypowiedziane przez kapłana przy udzielaniu sakramentu chorych: „Przez to święte namaszczenie niech Pan w swoim nieskończonym miłosierdziu wspomóż cię łaską Ducha Świętego. Amen. Pan, który odpuszcza ci grzechy, niech cię wybawi i łaskawie podźwignie. Amen”.

o. Mieczysław Hałaszkowski OMI



Turniej
pod patronatem
Ks. Abp.
Wiktora Skworca
Metropolity
Górnośląskiego
oraz
ordynariusza
diecezji opolskiej
Ks. Bp. Andrzeja Czał.

25-lecie Archidiecezji Katowickiej
III Mistrzostwa Księżąt Metropolii Górnośląskiej

w Tenisie Ziemnym

29 – 30 maja 2017 roku

Tenis CLUB Kędzierzyn-Koźle, ul. Bolesława Śmiałego 2



ZAMKON®
INDUSTRIAL VALVES
SINCE 1989

**GRUPA
AZOTY**

ORLEN Centrum
Serwisowe

SETNA ROCZNICA OBJAWIEŃ W FATIMIE (część 4)

PO OBJAWIENIACH 13 MAJA 1917, OBJAWIENIE W CZERWCU I LIPCU

Wstęp

To już czwarte spotkanie opisujące wydarzenia w Cova da Iria, w kotlinie odległej 3 km od Fatimy.

W poprzednich odcinkach omówiliśmy wydarzenia historyczne poprzedzające czas objawień, opisaliśmy wioskę Fatimę, życie religijne małych wizjonerów, spotkania z Aniołem Pokoju i pierwsze objawienie się Matki Boskiej 13 maja 1917 roku. W czwartej części będziemy towarzyszyć małym wizjonerom w objawieniach Matki Boskiej w czerwcu i lipcu.

Przed czerwcowym objawieniem

Łucja ani słowem nie wspomniała w domu o objawieniu, ale Hiacynta zaraz po powrocie z owcami, pochwaliła się z przejęciem w głosie, że widziała dzisiaj Matkę Boską w Cova da Iria. Zdumiewająca nowina szybko wydostała się z rodzinnych kręgów i w ciągu kilku dni znana już była w całej osadzie, a potem także w Fatimie. Matka Łucji zareagowała gwałtownie i perswazjami oraz groźbami chciała zmusić córkę do przyznania się, że kłamie i przeprosić wszystkich sąsiadów za ten nieestosowny wybryk.

Sąsiedzi reagowali różnie, jedni nazywali dzieci „trójką małych oszustów”, inni ich wyśmiewali, a jeszcze inni byli oburzeni „szarganiem świętości” i strojeniem żartów z Matki Boskiej. Tylko w domu Hiacynty i Franciszka było w miarę normalnie i nie stosowano żadnych perswazji i przymusów. Pod koniec maja Łucja musiała odbyć także rozmowę z proboszczem, który doradził jej matce, aby działała ostrożnie. A dzieci poważnie potraktowały prośbę Matki Boskiej i nie opuszczały żadnej okazji do składania ofiar za nawrócenie grzeszników i do odmawiania różańca.

Tak o tym pisała Łucja w liście do biskupa: „Były dzieci dwóch rodzin mieszkających w Moita, które chodziły po prośbie. Spotkaliśmy je kiedyś, idąc na pastwisko z naszą trzodą. Hiacynta, spostrzegłszy ich, powiedziała: Dajmy tym biedakom nasz posiłek za nawrócenie grzeszników. I pobiegła im go dać. Po południu powiedziała mi, że jest głodna. Było tam kilka drzew oliw-

kowych i dęby. Żołędzie były jeszcze niedojrzałe. Mimo to powiedziałam jej, że możemy je jeść. Franciszek wspiał się na drzewo, aby napełnić kieszenie, ...i tego popołudnia jedliśmy gorzkie żołędzie dębowe, aby ponieść ofiary za grzeszników. To nie były jedyne nasze ofiary postne. Umówiliśmy się, że ile razy spotkamy te biedne dzieci, damy im nasze jedzenie. A biedne dzieci zadowolone z naszej jałmużny, starały się spotkać nas, i czekały na nas na drodze”. Oprócz gorzkich żołędzi, dzieci spożywały orzeszki pinii, korzonki kwiatów dzwonkowych i innych mniej znanych roślin.

Innego bardzo upalnego dnia, gdy oddali swoje posiłki biedakom: „wydawało się, że na tej wyschniętej ziemi wszystko się pali. Pragnienie dawało się we znaki, a nie było ani kropelki wody do picia. Początkowo ofiarowaliśmy wspaniałomyślnie tę ofiarę za nawrócenie grzeszników. Ale jak minęło południe, nie mogliśmy więcej wytrzymać. Zaproponowałam wtedy kuzynom pójście do pobliskiej miejscowości po trochę wody. Zgodzili się, więc poszłam stukać do drzwi pewnej staruszki, która mi dzbanek wody wręczyła, a także kawałek chleba... Dałam dzbanek Franciszkowi i powiedziałam, żeby się napił.

- Nie chcę - odpowiedział.
- Dlaczego?
- Chcę cierpieć za nawrócenie grzeszników.
- Hiacynta - napij się ty.
- Ja też chcę złożyć ofiarę za nawrócenie grzeszników.

W rezultacie wylałam wszystką wodę w kamienne wyźłobienie, by owce mogły się jej napić i odniosłam dzbanek właścicielce. Upał stawał się coraz silniejszy. Koniki polne i świerszcze łączyły swe śpiewy z rechotem żab w pobliskim stawie. Hiacynta osłabiona głodem i pragnieniem powiedziała do mnie ze zwykłą prostotą:

- Powiedz świerszczom i żabom, żeby się uspokoiły, tak mnie boli głowa. Wtedy Franciszek zapytał:
- Nie chcesz ofiarować tego bólu za grzeszników? Biedne dziecko ścisnąwszy głowę rączkami, odpowiedziało:
- Tak chcę. Niech śpiewają i rechoczą. W miarę jak mijały początkowe

dni czerwca, pastuszków ogarniał niepokój i niepewność. Liczyli dni do upragnionego spotkania i martwili się czy rodzice pozwolą im pójść do Cova da Iria. Wieczorem 12 czerwca Hiacynta prosiła matkę, aby poszła z nimi zobaczyć Matkę Boską. „Daj wreszcie spokój tym zmyśłaniom, głuptasie. To na nic. Matka Boska nie ukaże się”. Matka nie dała się przekonać, ale nie zabroniła iść dzieciom.

13 czerwca 1917 roku

13 czerwca był świętem patronalnym fatimskiej parafii, św. Antoniego z Padwy, który urodził się w Portugalii i z tego powodu jest bardzo popularny w tym kraju. Rodzice pastuszków nie przejawiali zainteresowania zapowiadany przez dzieci kolejnym objawieniem, wybrali się na odpust do Fatimy, a potem na jarmark do Pedreiras, skąd powrócili dopiero wieczorem, pozwalając dzieciom realizować swoje zamiary. Jeszcze przed nadejściem dzieci w Cova da Iria zgromadziło się kilkudziesięciu ciekawskich i niedowiarów z Fatimy, spokojnie czekając na rozwój wydarzeń. Dzieci z owcami wyruszyły około jedenastej, a z nimi druga grupa ciekawskich, niedowiarów i kpiarzy. Po dotarciu na miejsce, Łucja, Franciszek i Hiacynta podeszli w stronę dębu, przy którym miesiąc temu byli świadkami objawienia i klękawszy zaczęli odmawiać trzecią część różańca. Obecni skupili się nieco koło dzieci, a niektórzy odmawiali różaniec z dziećmi, inni patrzyli i przysłuchiwali się wspólnej modlitwie. Po skończonej modlitwie, Łucja wstała, poprawiła sobie szal i białą chusteczkę na głowie, zwróciła ku wschodowi i spokojnie czekała. Sceptycy zaczęli się pytać czy długo jeszcze mają czekać. Nie - odrzekła Łucja, a Hiacynta i Franciszek dodali, że tak długo, ile potrzeba na odmówienie części różańca. Wtem Łucja zakrzyknęła: Już się ukazała błyskawica. A teraz Pani nadchodzi. Dzieci wpatrywały się w przez nich tylko dostrzegalne cudne zjawisko. Pozostali obecni słyszeli tylko to, co mówiła Łucja. Biała Pani stała na drzewie tak jak w maju, a dzieci przyjęły postawę kogoś porwanego nadludzką wizją.

– Czego chcesz ode mnie? – spytała Łucja

– Przyjdźcie tutaj znowu 13. następnego miesiąca. Nie zaniedbujcie codziennego odmawiania różańca. Po każdym zaś Chwała Ojcu, pod koniec dziesiątka, dodawajcie zawsze następującą modlitwę: „O mój Jezu, przebacz nam nasze winy, zachowaj nas od ognia piekielnego i ulżyj duszom czyśćcowym, zwłaszcza najbardziej opuszczonym”. Pragnę także, żebyś nauczyła się czytać. Później wam powiem, czego żądam od was. Dalszy ciąg objawienia Łucja tak zrelacjonowała: Poprosiłam o uzdrowienie pewnego chorego.

– Jeśli się nawróci, wyzdrowieje nim minie rok. – odpowiedziała Pani.

– Chciałabym prosić, żebyś zabrała nas do nieba.

– Tak, Franciszka i Hiacyntę zabiorę niedługo, ale ty zostaniesz tu jeszcze przez jakiś czas. Jezus chce posłużyć się tobą, żeby mnie poznało.

– Sama? – zapytałam z bólem.

– Nie, moja córko. Bardzo cierpisz? Nie trać otuchy. Nie opuszczę cię nigdy. Moje Niepokalone Serce będzie twoim schronieniem i drogą, która doprowadzi cię do Boga.

Przy tych ostatnich słowach Piękna Pani otworzyła dłonie i przekazała nam po raz drugi odbłask tego ogromnego światła, w którym czuliśmy się jakby zanurzeni w Bogu. Hiacynta i Franek zdawali się przebywać w tej części światła, które wznosiło się ku niebu, ja zaś w tej, które rozsnuwało się po ziemi. Przed prawą dłonią Matki Boskiej było serce uwieńczone koroną z cierni, które wydawały się w nie wbite. Zrozumieliśmy, że było to Niepokalone Serce Maryi znieważone grzechami ludzkości i że to serce chciało zadośćuczynienia. W swoim „Czwartym wspomnieniu” siostra Łucja pisze: „W czasie objawienia 13 VI 1917 r. Franciszek przejął się bardzo przenikaniem promieni wychodzących z rąk Matki Boskiej.... Franciszek zdawał się w tej chwili nie rozumieć tego, może dlatego, że powyższych słów nie słyszał. Potem się pytał, dlaczego ty byłaś z naszą Panią w świetle spływającym ku ziemi? A Hiacynta ze mną w tym, które podnosiło się ku Niebu...? Odpowiedziałam mu: Ty i Hiacynta pójdziecie niedługo do Nieba, a ja pozostanę z Niepokalanym Sercem Maryi czas jakiś jeszcze na ziemi.

– Ile lat tu jeszcze pozostaniesz? – pytał.

– Nie wiem, jeszcze dość długo.

– Nasza Pani ci to powiedziała?”

– Tak, a ja to widziałam w tym świetle, które nas przeniknęło. Hiacynta to potwierdziła: –”Tak, tak było, ja to też tak widziałam”....

Franciszek mówił także: A cóż by to było, gdyby ludzie się dowiedzieli, że nam pokazała Boga w swoim Niepokalanym Sercu, w tym tak wielkim świetle. Ale to jest tajemnica. Tego im nie powiemy. Lepiej żeby nikt o tym nie wiedział. Gdy nas po tym objawieniu pytano, czy nasza Pani nam nic więcej nie powiedziała, odpowiedzieliśmy:

– Tak, mówiła, ale to jest tajemnicą. Gdy nas pytano, dlaczego tajemnicą – wzruszyliśmy ramionami, spuszczałyśmy głowy i milczeliśmy.

Tajemnicy tej dzieci nigdy nie wyjawiały pomimo wszystkich zakusów



jej wyciągnięcia. Dopiero w 1927 r. na wyraźne pozwolenie Pana Jezusa z Najświętszego Sakramentu, siostra Łucja wyjawiała ten sekret. Objawienie trwało tylko około 15 minut. Obecni słyszeli pytania Łucji i widzieli, jak podczas całej rozmowy, gałązki drzewka, na którym miała stać Pani, były ugięte. Z chwilą zakończenia objawienia, Łucja oznajmiła, że Pani odchodzi w stronę wschodu, wtedy liście i gałęzie dębu pochyliły się w tym kierunku, jakby musnięte krawędziem niewidzialnego płaszcza. Musieli także zauważyć na twarzach dzieci tajemny odbłask tego światła, które ich przeniknęło. Obserwatorzy objawienia podzielili się na przekonanych, że dzieci mówią prawdę, starając się łagodzić nieprzyjazne wystąpienia sceptyków i przeciwników, którzy stanowili większość.

W oczekiwaniu na kolejne objawienie

Rodzice małych wizjonerów wracając do domu z odpustu i jarmarku,

już w drodze dowiedzieli się od znajomych i krewnych, że dzieci miały nowe widzenie. Rodzicom nie mieściło się w głowach, aby Matka Boska chciała rozmawiać z głupiotkami małymi dziećmi. Zapewne chcą zwrócić na siebie uwagę, zaimponować i udawać świętych, a niewątpliwie Łucja jest prowodyrem całego zamieszania. Trzeba im to szybko wybić z głów. I zaczęło się wybijanie perswazjami, krzykami, prośbami, a matka Łucji nie szczędziła nawet razów. Dzieci cierpliwie znosiły wszystkie szykany i upokorzenia. Łucja w rozmowie z matką mówiła:

– My nie ciągniemy nikogo, by szedł do doliny Iria. Kto chce, to idzie, a kto nie chce, zostaje w domu. Gdy jednak nie będzie wierzył, że to prawda, to niech wie, że go spotka sprawiedliwa kara Boża. I ty, mamo, będziesz ukarana przez Boga, jeżeli nie uwierzysz”. Tymczasem sprawa objawienia stała się tematem numer jeden nie tylko w Fatimie, ale także w dalszych okolicach. Okoliczni mieszkańcy zaczęli nawet wędrować do doliny Iria i tam odmawiali różaniec. Chcąc, nie chcąc, proboszcz Fatimy musiał wreszcie głębiej przemyśleć problem i pod koniec czerwca wezwał do siebie na rozmowę dzieci i ich rodziców.

Rodzice sądzili, że poważny kapłan przemówi dzieciom do rozsądku i w Fatimie zapanuje wreszcie spokój. Dzieci postanowiły: „Jeżeli nas będą bili, to ofiarujemy to wszystko Bogu i zniesiemy dla miłości Pana naszego i za grzeszników”. Proboszcz okazał się bardzo łagodny i wyrozumiały. Starał się pochwycić dzieci na jakiejś nieścisłości, ale odpowiedzi dzieci całkowicie się zgadzały i z przesłuchania odniósł raczej wrażenie dodatnie. Nie podobało mu się tylko to, że „macie między sobą jakąś tajemnicę. Coś tu z tym nie wszystko w porządku. Gdy bowiem Pan Jezus coś komuś objawia, to każe opowiadać o wszystkim proboszczom. Wam jednak mówić o tym komukolwiek zakazał”. Dzieci jednak okazały się nieugięte w wypełnianiu rozkazu Matki Boskiej i nie zdradziły sekretu nawet proboszczowi. Po wyjściu dzieci, proboszcz zachęcał rodziców do cierpliwości i powiedział: „Wszystko to samo wyjaśni się z cza-

dokończenie na str. 6 ➡

➔ *dokończenie
ze str. 5*

SETNA ROCZNICA OBJAWIEŃ W FATIMIE

sem. Trzeba im pozwalać chodzić w dniach oznaczonych na dolinę Iria. Musi jednak być tam ktoś starszy, by chronić dzieci od jakichś zaczepek lub natarczywości zebranego tam tłumu”.

Łucję jednak najbardziej zmartwiły inne słowa proboszcza, które powiedział w czasie rozmowy z dziećmi: „Gdy się bowiem Bóg udziela duszom, to każe się we wszystkim radzić spowiedników. Nie nakazuje im żadnych tajemnic, których by mieli nie mówić nikomu. Może to być sztuczka diabelska. Przyszłość pokaże, co mamy o tym myśleć”. Słowa te sprawiły Łucji ogromną udrękę i ostudziły nawet jej zapał do umartwiania i modlitw za biednych grzeszników. Myślała nawet, że może to jest złudzenie i lepiej wszystko odwołać, jak radziła matka. Franciszek nie wiedział, co o tym myśleć, a Hiacynta w dziecięcy sposób tłumaczyła: „To nie może być przecież diabeł. Diabeł jest bardzo brzydki i przebywa pod ziemią, w piekle. Maria jest prześliczna i widzieliśmy, jak wstępuje ku górze, do nieba. Nie rozwiało to wątpliwości Łucji i postanowiła stanowczo nie chodzić więcej do doliny Iria. Wieczorem 12 lipca Łucja oświadczyła kuzynom: „Jutro wy sami pójdziecie do doliny Iria. Ja pozostanę w domu. Gdy Pani o mnie zapyta, powiedzcie Jej, że dlatego nie przyszłam, bo się obawiam podstępny szatana. Radzę wam również, byście też tam nie poszły”. Hiacynta i Franciszek postanowili nie zmarnować okazji spotkania z Piękną Panią i zarazem spełnić Jej życzenie. Skoro Łucja nie chce iść, to oni pójdą sami i z tym postanowieniem położyli się do spania.

13 lipca 1917 roku

Rankiem Hiacynta i Franciszek poszli namówić Łucję, aby poszła z nimi do doliny Iria, bo sami boją się iść. Łucja w dalszym ciągu odmawiała, więc popłakali się i Łucja dała się w końcu przekonać, zwłaszcza, że jak sama wyznała: „Dnia tego straciła już wiele ze swej stanowczości. Od samego ranka czuła, że popycha ją tam jakaś siła, której nie potrafi się oprzeć”. Tak więc troje małych wizjonerów wraz z ojcem Hiacynty i Franciszka udali się jak poprzednio do doliny Iria, gdzie zebrało się już kilka tysięcy miesz-

kańców Fatimy i okolic. Gdy przybyli na miejsce, tłum zrobił im przejście, aby mogli podejść do wyróżnionego dębu i odmówili różaniec, do którego przyłączyło wielu pielgrzymów. Dokładnie w południe, poprzedzona tym razem tylko jedną błyskawicą pojawiła się Matka Boska nad dębem skalnym. Obecni zauważyli, że podczas trwania objawienia, mały biały obłoczek zasnuwał dzieci i przestrzeń nad dębem. Zmniejszył się także blask słońca, a rozpalone powietrze stało się chłodniejsze. Zebrani nie słyszeli rozmowy Łucji z Piękną Panią, lecz widzieli tylko zmiany na twarzy dziewczynki w czasie tej tajemniczej rozmowy.

Łucja, miotana wątpliwościami, zapytała niepewnie:

– Czego sobie Pani ode mnie życzy?

– Chcę, żebyście przyszli tutaj 13. przyszłego miesiąca, żebyście nadal codziennie odmawiali różaniec, na cześć Matki Boskiej Różańcowej, dla uproszenia pokoju na świecie i o zakończenie wojny. Bo tylko Ona może te łaski uzyskać. Teraz już pewniejszym głosem Łucja powiedziała:

– Chciałabym prosić, żeby Pani nam powiedziała kim jest i uczyniła cud, żeby wszyscy uwierzyli, że nam się Pani ukazuje. Pani odpowiedziała:

– Przychodźcie tutaj nadal co miesiąc. W październiku powiem kim jestem i czego chcę i uczynię cud, aby wszyscy uwierzyli. Następnie Łucja poprosiła o uzdrowienie biednego kaleki, nawrócenie rodziny z Fatimy i szczęśliwej śmierci dla nieuleczalnie chorego oraz uzdrowienie kilku chorych. Piękna Pani oznajmiła, że nie uzdrowi kaleki, nieuleczalnie chorego, lecz umrze w wyznaczonym mu czasie, natomiast inni dostąpią łask w ciągu roku, jeżeli będą odmawiać różaniec.

Pozostałą treść rozmowy cytujemy z „Czwartego Wspomnienia” napisanego przez s. Łucję na życzenie Biskupa z Leiria w 1941 roku: „Ofiarujcie się za grzeszników i mówcie często, zwłaszcza gdy będziecie ofiary ponosić – O Jezu, czynię to z miłości dla Ciebie, za nawrócenie grzeszników i na zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi. Przy tych ostatnich słowach rozłożyła znowu ręce jak w dwóch

poprzednich miesiącach. Promień światła zdawał się przenikać ziemię i zobaczyliśmy jakby morze ognia. Zanurzeni w tym ogniu byli diabli i dusze w ludzkich postaciach, podobne do przeźroczystych, rozżarzonych węgli. Postacie te były wyrzucane z wielką siłą wysoko wewnątrz płomieni i spadały ze wszystkich stron jak iskry podczas wielkiego pożaru, lekkie jak puch, bez ciężaru i równowagi wśród przeraźliwych krzyków, wycia i bólu rozpacz, wywołujących dreszcz zgrozy... Diabli odróżniali się od ludzi, swą okropną i wstrętną postacią, podobną do wzbudzących strach nieznanych jakichś zwierząt, jednocześnie przeźroczystych jak rozżarzone węgle. Przerażeni, podnieśliśmy oczy do naszej Pani, szukając u Niej pomocy.

A Ona pełna dobroci i smutku rzekła do nas: „Widzieliście piekło, do którego idą dusze biednych grzeszników. Bóg chce je ratować, Bóg chce rozpowszechnić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Jeżeli się zrobi, to co wam powiem, zostanie wielu uratowanych przed piekłem i nastanie pokój na świecie. Wojna zbliża się ku końcowi, ale jeżeli ludzie nie przestaną obrażać Boga, to w czasie pontyfikatu Piusa XI rozpocznie się druga wojna, gorsza. Kiedy pewnej nocy ujrzycie nieznane światło (widoczne w całej Europie w nocy z 24 na 25 stycznia 1938 r.), wiedźcie, że jest to wielki znak od Boga, że zbliża się kara na świat za liczne jego zbrodnie. Będzie wojna, głód, prześladowanie Kościoła i Ojca św. W Portugalii będzie zawsze zachowany dogmat wiary. Aby temu zapobiec, zażadam poświęcenia Rosji mojemu Niepokalanemu Sercu i zadość czyniącej Komunii w pierwsze soboty miesiąca. Jeśli wysłuchają moich prośb, Rosja nawróci się i zapanuje pokój. Jeśli nie, rozsiej swoje błędy po całym świecie, doprowadzając do wojen i prześladowań Kościoła. Dobrzy będą umęczeni. Ojciec św. będzie musiał dużo przeczierać, wiele narodów zostanie zniszczonych. W końcu zatriumfuje moje Niepokalane Serce.

Ojciec św. poświęci mi Rosję, która nawróci się, i zostanie dany światu jakiś czas pokoju.... Tego nie mówcie nikomu, Franciszkowi możecie to powiedzieć. Kiedy odmawiacie różaniec, mówcie po każdej tajemnicy: O mój Jezu, przebac nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba, a szczególnie te, które najbardziej potrzebują Twojego miłosier-

Karmiąc się Słowem Bożym

Zesłanie Ducha Świętego

Pięćdziesiąt dni po Passze w Egipcie Izrael otrzymał prawo na Synaju – prawo wyryte palcem Bożym – Dekalog. W ten sposób Naród Wybrany został zaślubiony Jahwe, czego symbolem było obrzezanie. Pięćdziesiąt dni po Zmartwychwstaniu narodził się Kościół, uzbrojony mocą z wysoka – Kościół, który słuchał poruszeń Ducha Świętego. Wystarczy przypomnieć sobie słowa Pawła, który wskazywał, że Duch posłał go do takiego, czy innego miasta lub zakazywał wejścia do konkretnej krainy. Pięćdziesiątnica to obrzezanie serca – nie przywiązane go kurczowo i bezmyślnie tylko do litery Prawa i obrzędów, ale gotowego do największej przygody życia. Pozwolić się porwać Duchowi Świętemu i wychować Jego natchnienia – tak rodzi się Kościół ewangelizujący z mocą.

Niedziela Trójcy Przenajświętszej

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Często pierwsza czynność, jaką czynimy po przebudzeniu ze snu – znak krzyża. Mnie tak uczyła matka, tłumacząc, że ten dzień już jest pobłogosławiony, bo wzywam nad nim imienia Boga. Msza św., podczas której zwracamy się do Ojca, Syna i Ducha Świętego. Modlitwa do Ojca z Synem na ołtarzu, która dokonuje się w mocy Ducha Świętego. Całe nasze życie wplecione jest w tajemnicę Trójcy, choć jej nie rozumiemy. Jak

bowiem wytłumaczyć istnienie Boga, że nie ma ani początku ani końca, że się nie starzeje na nasz wzór, że istnieje poza czasem, w wiecznym „teraz”? Jak wytłumaczyć sobie Boga, który jest duchem, a jednocześnie stworzył materię – cały nasz świat, każdego z nas? Jak wytłumaczyć sobie, że nie wyznajemy trzech bogów, ale jednego Boga w Trzech Osobach, że każda z nich jest całym Bogiem, choć Syn nie jest tym samym, co Ojciec, ani Duch Święty? Jak wytłumaczyć sobie, że Syn jest zrodzony przez Ojca, ale nie ma daty początku? Jak wreszcie zrozumieć, że Bóg nie jest ani kobietą, ani mężczyzną? Cieszę się, że nie mogę Go zrozumieć, bo przestałby dla mnie być Bogiem, stałby się kolesiem. Tym bardziej z szacunkiem kreślę znak krzyża na sobie, na innych, wzywając Jego obecności, która przeraża umysł człowieka.

Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa.

Najpierw był Namiot Spotkania. Namiot – po łacinie tabernaculum. Zstępował w obłoku, gdy Mojżesz rozmawiał z Nim twarzą w twarz. Ale Boga nie było w namiocie – była Arka Przymierza z tablicami, manną i łaską Aarona. Potem Świątynia Jerozolimska, w której też nie było Boga, ale Arka Przymierza – a Pan do niej zstępował. Dziś mamy namioty, gdzie On fizycznie mieszka – tabernaculum w każdej świątyni. Rozbił namiot swojej obecności

ści pośród nas, stając się Chlebem. Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata. Warto wejść do świątyni po uroczystej procesji, usiąść w ciszy, spojrzeć na namiot (tabernaculum) i pozwolić się przeniknąć Jego obecnością. Tak blisko, tak realnie.

XI Niedziela Zwykła

Zadania apostołów są bardzo jasno określone: uzdrawiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy. To czas żniwa, a nie siania. To czas walki o dobry kłós wiary. Tak mają walczyć o swoje owoce pasterze, tak mają walczyć o wiarę swoich dzieci rodzice. Zawsze jednak liczy się Jego moc, a nie moja. On za mną stoi. Przypomina mi się opowieść mojego współbrata, który w parafii miał człowieka głęboko pogrążonego w alkoholizmie. Zaczął o niego walczyć w imię Boga. Podjął całkowitą abstynencję i post. Dziś ten człowiek jest trzeźwym chrześcijaninem. Takich zwycięstw jest wiele – w mojej posłudze byłem świadkiem wielu. Dlaczego ich nie widzisz? Bo trzeba uwierzyć, że za mną stoi Bóg! Przecież On to obiecał i w Jego imię to się dokonuje.

XII Niedziela Zwykła

Poproszono mnie kiedyś o kazanie na jubileuszu czterdziestu lat życia. Nie znałem jubilata, ale akurat w tej parafii przebywałem z posługą. Ta sama Ewangelia – nawet włosy na naszej głowie są policzone. Wychodzę do ambony – szukam jubilata. Jest! I szok. Pan Adam był tysy. Niemniej jednak jego życie jest naznaczone stałą troską Boga – dostrzega to i dlatego jako prezent na swoje urodziny wybrał Eucharystię – modlitwę dziękczynienia. Dostrzegać działanie Boga, Jego Opatrzność pośród tłumu zgorzkniałych katolików, którzy wciąż czekają na spełnienie swoich marzeń (które mogą im ostatecznie zaszkodzić), a nie rozpoznają Jego delikatnej Opatrzności w codziennym życiu. Ojciec Święty Franciszek podkreśla, że chrześcijaństwo to nie dostrzeganie grzechu, ale Bożej obecności w swoim życiu. Urodzony w szóstym miesiącu ciąży, trzy razy uratowany od śmierci (dosłownie, w sposób niewytłumaczalny) – to spektakularne Jego dzieła w moim życiu. Jest wiele innych Jego dotknięć, czasem delikatnych, które wciąż uczę się dostrzegać. Wtedy przekonuję się, jak jestem dla Niego ważny, jak się o mnie troszczy.

O. Paweł Gomulak OMI

➡ dzia. Nastąpiła chwila ciszy, a ja zapytałam:

– Pani nie życzy sobie ode mnie niczego więcej?

– Nie, dzisiaj już nie chcę od ciebie niczego więcej. I jak zwykle uniosła się w stronę wschodu, aż znikła w nieskończoności firmamentu. Z chwilą zakończenia objawienia, znikł biały obłok, powrócił dawny blask słońca i powietrze odzyskało wcześniejszy żar. Ludzie zaczęli cisnąć się do małych wizjonerów i zadawać natarczywe pytania: Dlaczego byli tacy przerażeni? Łucja odpowiadała:

– To tajemnica i nic więcej na ten temat nie będę mówić.

Nalegali, aby przynajmniej powiedzieć, czy to rzecz dobra, czy zła. Dla nas trojga dobra – odpowiadała Łucja.

– A dla innych? – dopytywali ciekawscy.

– Dla jednych dobra, dla innych zła. Więcej powiedzieć wam już nie mogę. Nie pytajcie. Mam zakazane mówić o tym komukolwiek. – odpowiadała Łucja.

Ojciec Hiacynty wziął córeczkę na ręce i zaniósł do domu, a Łucja i Franciszek musieli przeciskać się i opędać od natrętów do samego domu.

(cdn.)

Włodzimierz Podstawa

Literatura:

1. Siostra Łucja mówi o Fatimie, Postulacao, P- 2495 Fatima
2. Icilio Felici: Fatima, Wydaw. Ks. Marianów Wwa 1991
3. Ks. Kazimierz Wilczyński T.J. Znak na niebie. Wyd. Michalineum Kraków Warszawa 1992



Dwudziestego drugiego kwietnia 2017 r., w przededniu Niedzieli Miłosierdzia, w Kędzierzynie-Koźlu na Pogorzalcu odbyło się 20. spotkanie Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej z Rodzicami, którzy pochodzą z Kędzierzyna-Koźla i okolicy. O godzinie 15.00 w kościele św. Eugeniusza o Rafał Kupczak OMI powitał Rodziców i zgromadzonych. Zapalił główną świecę spotkania, poświecił ją i wszystkie świece rodzinne. Odczytał też pozdrowienia od Prowincjała, który w tym roku nie mógł przybyć na uroczystość. O. Paweł Zając OMI nie mógł z nami być. Napisał między innymi: „Byłoby mi bardzo miło znaleźć się tego dnia w rodzinnym mieście, jak to miało miejsce choćby w ubiegłym roku. Jestem przekonany, że spotkanie upłynie w tradycyjnie rodzinnej i oblackiej atmosferze. Będę zgromadzonym towarzyszył modlitwą”.

Dopełnieniem prowincjalnego posłania stały się pouczające słowa o. Tomasza Woźnego OMI, wikariusza

w parafii, który przedstawił życiorys prowincjała. Podkreślił maryjne znamię daty urodzin – 8 grudnia 1975 r. oraz to, że o. Paweł jest drugim prowincjałem wywodzącym się z Kędzierzyna-Koźla. Rodzice o. Pawła Zająca byli bardzo wzruszeni. Gdy zbliżała się koronka do Bożego Miłosierdzia, o. Mariusz Piasecki, wikariusz, zapowiedział Dziewiąty dzień Nowenny. Koronkę prowadziły Stowarzyszone: Czesława Wójcik, Maria Matejuk, Bronisława Zązel, Zofia Łukaszykiewicz.

Organizatorzy 20. Spotkania z Rodzicami uwzględnili też maryjny charakter 2017 roku. Nastąpiło nawiązanie do jubileuszu 300 – lecia koronacji cudownego obrazu M.B. Częstochowskiej. Rodzice tę jubileuszową modlitwę otrzymali już z zaproszeniem i dlatego wszyscy ją recytowali, gdy prowadzący o. Józef poderwał do modlitwy.

Drugą modlitwą stała się Modlitwa świętego Jana Pawła II na Nowennę Fatimską z 12 maja 1991 roku w Fatimie.

Rodzice i te słowa już mieli i dlatego do Maryi wołali między innymi: „Dziewi-co z Fatimy, towarzys mi w drodze. Prowadź do Twojego Syna”.

Trzeba też dodać, że na podstawie tej modlitwy powstało wezwanie 20. Spotkania z Rodzicami: „Z Maryją idziemy i ewangelizujemy”. To hasło zostało umieszczone na pamiątkowej pieczęcie.

O godzinie 16.00 rozpoczęła się Eucharystia koncelebrowana, której przewodniczył przełożony klasztoru. Posłużono się formularzem z Niedzieli Miłosierdzia. Kazanie głosił o. Józef Chlebek, zajmujący się od 20 lat Rodzicami oblatów. Modlitwę wiernych wypowiadały Stowarzyszone. W procesji z darami do ołtarza przyniosły bochen chleba i wiązanek z szarfą ze słowami: „Rodzicom św. Eugeniusza”. W koncelebrze modlili się: o. Leon Wittek, o. Franciszek Kaczmarek, o. Józef Chlebek OMI.

Po Mszy nastąpiło uroczyste przejście do namiotu Spotkania. Rodzice



nieśli w procesji między innymi obraz M.B. Uśmiechniętej, jako kopii figury z Domu Generalnego. Organizatorzy wybrali oblacki obraz.

W Namiocie Spotkania odbyła się biesiada przy klasztorным stole. Superior poświęcił jajka, wszelkie potrawy

wielkanocne. Wygłosił orędzie, złożył życzenia i dzielił się przeżyciami z obecnymi na spotkaniu Rodzicami i Rodzinami. Poza wielkanocną kielbaską, przygotowanymi ciastami przez Stowarzyszone i innymi łakociami, na deser wszyscy otrzymali wianek

z ciasta, w nawiązaniu do koron NMP Królowej Polski. Gdy Rodzice odchodzili, zabierali ze sobą rodzinne świece oraz smakołyki na drogę.

Spotkanie zakończyło się o 18.15 błogosławieństwem i modlitwą dziękczynną.

O. Chlebek OMI

Z Ojcem Sławomirem Matoryn OMI rozmawia Stanisława Ścigacz

S.Ś. *Ojcie Sławku, kiedy poczułeś to coś w swoim sercu, co nazywa się powołaniem?*

O.S. Pierwsza myśl pojawiła się na początku liceum. Głos powołania początkowo był słaby i niepewny, ale zaczął się rozwijać. Na pewno pomocna w tym była grupa powołaniowa prowadzona przez o. Krzysztofa Jurewicza OMI oraz postawa mojego brata Adama, który już wtedy był w zakonie Karmelitów.

S.Ś. *Po roku Twojego nowicjatu na Świętym Krzyżu, przyjechałam do Ciebie w odwiedzinach razem z Twoją Mamą. Widząc Ciebie Sławku, pomyślałam „tutaj jest Twoje miejsce w życiu, bo Jesteś szczęśliwy. To naprawdę było widać. Co powiesz o nowicjacie?”*

O.S. Nowicjat jest to czas jedyny w swoim rodzaju. Człowiek jest odrywany od świata zewnętrznego. Jego światem staje się wspólnota zakonna, relacja z Bogiem i współbraćmi, wspólna praca, wspólne rekreacje, wspólnie przeżywane radości i troski. Jest to czas poznania siebie. Tak, to chyba najlepsze określenie, czas poznania siebie.

S.Ś. *Kolejny etap, to śluby wieczyste w Obrze, a potem diakonat. Jaki to był czas dla Ciebie?*

O.S. Formacja seminaryjna wraz ze ślubami wieczystymi i diakonatem... można by tu powiedzieć bardzo wiele rzeczy, bo jest to czas wzrostu duchowego i intelektualnego. To okres, w którym pracujemy nad swoimi wadami i staramy się pielęgnować zalety. Dla mnie osobiście to także wielka lekcja.... pokory.

S.Ś. *Które osoby stanęły na drodze Twojego powołania?*

O.S. Jest sporo takich osób, które stanęły na drodze mojego powołania. Na samym początku to Mama, brat Adam, wspomniany ojciec Krzysztof i oczywiście pani Stasia Ścigacz, moja

katechetka. Dużą rolę odegrali moi wspaniali kursowi współbracia. Im także naprawdę dużo zawdzięczam, sądzę, że miałem ogromne szczęście z nimi przeżywać pierwsze lata powołania zakonnego. Także mój nowicjaski spowiednik o. Marek Skiba OMI, a także o. Wiesław Nazaruk OMI, formatorzy z Obry, wspólnota zakonna i parafialna z Poznania i Brukseli. Ludzi, którym coś zawdzięczam, jest bardzo wiele... nie sposób ich wszystkich wymienić, ale bardzo im wszystkim dziękuję za to, że dzięki nim jestem tym, kim jestem.

S.Ś. *Czym dla Ciebie jest kapłaństwo?*

O.S. Odpowiadając na pytanie, posłużę się określeniem Jana Pawła II – jest to dar i tajemnica.

S.Ś. *Ostatni trudny czas, to choroba. Wiem, że był to stan krytyczny. O czym myślałeś w tych trudnych chwilach?*

O.S. Tak, czas choroby, to także czas dany od Pana Boga. Był to pierwszy PRAWDZIWIY Wielki Post w moim życiu. Kiedy przez 4 dni nie mogłem nic pić, było bardzo ciężko. Wtedy uświadomiłem sobie, że Jezus pościł 40 dni. A ja nie mogę wytrzymać czterech??? Stan był bardzo poważny, ale z Bożą pomocą najgorsze minęło. Doświadczyłem wielu życzliwości, poświęcenia, były osoby, które niemal codziennie do mnie przychodziły, mnóstwo ludzi się dopytywało, a jeszcze większa liczba się modliła. Z tego miejsca pragnę podziękować i naszym parafianom, którzy modlili się w mojej intencji... modlitwę naprawdę było czuć!

S.Ś. *Święcenia kapłańskie, to kolejny etap w Twoim życiu. Co potem? Co czeka Cię w najbliższym czasie?*

O.S. Co po święceniach... na ten moment nie jestem w stanie nic powiedzieć. Po prostu nie wiem, jaka



będzie decyzja przełożonych. Dowiem się w dniu święceń. Na pewno będzie to dalszy ciąg Bożego planu. W to wierzę.

S.Ś. *Ojcie Sławku, Twoje prymicje w naszej parafii, to na pewno piękny czas.*

O.S. Również myślę, że będzie pięknie. Do rodzinnej parafii zawsze wraca się z sentymentem.

S.Ś. *Co chciałbyś powiedzieć czytelnikom naszej gazety parafialnej?*

O.S. Parafianom chciałbym powiedzieć, że w naszym życiu nic nie dzieje się bez przyczyny. Bóg chce dla nas dobra i nawet jeśli coś złego nam się przytrafi, On z tego zła wyciągnie jakieś większe dobro dla nas.

S.Ś. *Ojcie Sławku, życzę wielu pięknych chwil związanych z realizacją posługiwania kapłańskiego. Niech Pan Bóg błogosławi każdego dnia, a Matka Niepokalana przytula do serca.*

Szczęść Boże ☺

Stanisława Ścigacz



W środę 17 maja 2017 roku 80 uczniów i 11 nauczycieli z Publicznego Gimnazjum nr 3 im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, pojechało na pielgrzymkę do Częstochowy. To kolejne już spotkanie uczniów i nauczycieli z całej Polski, których placówki oświatowe noszą imię Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Pielgrzymka zaczęła się przy Domu Pamięci Prymasa Tysiąclecia. Tam rejestrowano grupy, a potem na placu, gdzie rośnie Buk Prymasowski, każda grupa dokonała swojej prezentacji. Nasze gimnazjum prezentowała uczennica klasy 2a PG3 im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Paulina Polka:

„Reprezentuję Publiczne Gimnazjum nr 3 im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Kędzierzynie – Koźlu. Otrzymaliśmy imię Patrona 28 maja 2008 roku. Od tego czasu zawsze

obchodzimy święto szkoły, podczas którego nieustannie poznajemy naszego Patrona. Mottem szkoły jest myśl Prymasa: „Nie wystarczy urodzić się człowiekiem, człowiekiem także trzeba być”.

W naszej szkole jest 136 uczniów. Dyrektorem szkoły jest pani mgr Violetta Żukowska. Pierwszy raz byliśmy na pielgrzymce szkół prymasowskich w Częstochowie 15 maja 2008 roku. Braliśmy udział w II Zjeździe Szkół Prymasowskich w Warszawie.

27 listopada 2009 roku, przed budynkiem szkoły, został uroczystie posadzony Buk Prymasowski. Należy do rodziny szkół prymasowskich, z czego jesteśmy dumni. Uczestniczyliśmy również w Rodzinnych Biegach Prymasowskich organizowanych przez Publiczne Gimnazjum nr 1 w Prudniku.

Od 2011 roku mamy w naszej szkole klasy integracyjne. To powoduje szczególne otwarcie się na drugiego człowieka. Nasz Patron inspirował nas do działania. Organizujemy wiele warsztatów, konkursów, spotkań, na których staramy się rozwijać szeroko

pojętą integrację. My, uczniowie, dobrze czujemy się w naszej szkole”.

Podczas prezentacji złożyliśmy również wspólną fotografię do Kroniki Stowarzyszenia Szkół Prymasowskich. Następnie przeszliśmy na Jasną Górę do sali o. Kordeckiego, w której spotkaliśmy się z o. Paulinem i wysłuchaliśmy prelekcji.

Kolejny punkt pielgrzymki to uroczysta Eucharystia w Bazylice Jasnogórskiej. Ojciec Wiesław Nowotnik OMI podczas sprawowanej Mszy świętej modlił się w intencji naszej pielgrzymującej grupy. Podczas homilii usłyszeliśmy, że Bóg wkraczając w nasze życie, niesie mnóstwo łask dla nas.

Był Akt zawierzenia Matce Bożej.

Gromadzimy się pod pomnikiem Prymasa Tysiąclecia, aby złożyć kwiaty i zakończyć pielgrzymkę.

Aż trudno uwierzyć, że dla nas gimnazjalistów i nauczycieli pracujących w gimnazjum, była to ostatnia taka pielgrzymka. Na pewno wiemy, że Patron pozostanie zawsze w naszych sercach.

Stanisława Ścigacz



Uczennica Paulina Polka prezentuje nasze gimnazjum.

Co Mówi Duch do Kościoła?

Pod taką nazwą odbyły się w naszej parafii rekolekcje dla Odnowy w Duchu Świętym, przygotowane i prowadzone przez o. Pawła Gomulaka OMI Papieskiego Misjonarza Miłosierdzia oraz przez opiekuna naszej wspólnoty o. Mariusza Piaseckiego OMI. Nie były jednak tylko dla Odnowy, ale skierowane do wszystkich którzy pragną usłyszeć, zrozumieć i wypełniać wolę Boga w swoim życiu.

Rozpoczęły się Eucharystią w Niedzielę Miłosierdzia Bożego o godz. 18,00. Podczas homilii o Paweł zapytał nas o naszą wiarę. Czy nasza wiara jest oparta na dwóch filarach: na Piśmie Świętym i nauce Apostołów (Kościół)? Mówił o wyborach w naszym życiu, czym się kierujemy kiedy wybieramy partie lub ludzi którzy są przeciwni prawom Bożym i kościołowi, czym otaczamy się w naszych domach (bożki i talizmany).

Dobrze że ten temat został poruszony - „nie zgadzam się z nauką kościoła bo mam własne zdanie, bo to jest polityka” taka jest postawa wielu ludzi wierzących.

Każdego następnego dnia po wieczornej Eucharystii zapraszaliśmy Ducha Świętego do naszej wspólnoty, do wszystkich zgromadzonych w kościele. Następnie o. Paweł tłumaczył, nauczał, prowadził i modlił się nami przez cztery kolejne wieczory. Swoje nauczanie o. Paweł oparł na Apokalipsie Świętego Jana rozdz. 1-3 włącznie. Są to listy skierowane „DO SIEDMIU KOŚCIOŁÓW, KTÓRE SĄ W AZJI”

Żebyśmy dobrze zrozumieli przesłanie tych listów, kapłan opowiadał nam o położeniu geograficznym, historii i znaczeniu politycznym dla ówczesnego świata tych miast, o tym czym się zajmowali ludzie, jak się żyło i z czym musieli się zmagać chrześcijanie w tych miastach.

Na wstępie nauczania, słuchaliśmy o szacunku do Słowa Bożego, jak dać się prowadzić Słowu Bożemu jak rozmawiać się w Słowie i szukać Boga w Piśmie Świętym. Zostaliśmy zaproszeni do modlitwy Lectio Divina, etapy dnia przeżywanego w świetle Słowa Bożego. Bardzo mnie poruszyło gdy usłyszałam o tym jak ważne jest uwielbienie Boga, że jest to pierwsze

nasze zwycięstwo gdy zaczynamy Boga uwielbiać.

Żeby Boga uwielbiać, trzeba mieć za co. Uwielbiają Boga ci co są zachwyceni jego miłością, tym co On czyni w naszym życiu. Czy jesteś w stanie wskazać momenty w swoim życiu kiedy spotkałeś Boga? Kiedy On działał w twoim życiu, kiedy cię prowadził, chronił?

Chrześcijanin to człowiek zachwytu dotykem Bożej obecności w swoim życiu - to były słowa do nas. Czy tacy jesteśmy? Każdego wieczora uwielbialiśmy i dziękowaliśmy Bogu obecnemu w Najświętszym Sakramencie. Były to chwile osobistego spotkania z Jezusem Chrystusem.

Podczas kolejnych spotkań, prosiliśmy Ducha żeby nastroił nasze serca po to byśmy mogli z Jezusem wołać do Boga Abba-Ojcze jak synowie, nie jak niewolnicy. Usłyszeliśmy pytanie: czego żąda Oblubieniec od swojego Kościoła? List do Kościoła w Efezie i w Laodycei - o. Paweł mówił o charyzmatach i o tym że największym jest miłość. Pokazywał nam nasze błędy na modlitwie, że nie stajemy jak niemowlęta wobec Ojca, o naszym gadulstwie na modlitwie - „czyż nie wie Ojciec czego nam potrzeba”. Modlitwa to rozmowa, a wielu z nas nie usłyszało, nawet nie próbowało usłyszeć co mówi Bóg.

Na następnym spotkaniu słuchaliśmy rozważań, na podstawie listów do Kościoła w Pergamonie, w Sardes oraz Filadelfii. Usłyszeliśmy że przystępując do Eucharystii nie musisz być doskonały ale musisz mieć pragnienie doskonałości. Oraz o obietnicy białego kamienia - który jest znakiem tożsamości. Co trzymasz w swoim domu, czym się otaczasz, co nosisz, papirusy, bóstwa afrykańskie, maski to jest znak twojej tożsamości.

Mówił również o wspólnotach charyzmatycznych, o tym że podstawowym testem dla wspólnot jest wierność Kościołowi. O tym jak ważne jest aby wspólnota swoimi charyzmatami służyła swojej parafii. Ponownie usłyszeliśmy byśmy się nie wstydzili Jezusa i dotyczy to też życia politycznego, gdy nasze wybory są sprzeczne z Ewangelią to zapieramy się Jezusa. Usłyszeliśmy wezwanie do ewangelizacji - otwarte drzwi.

Ostatni dzień rekolekcji to rozważanie listu do Kościoła w Tiatyrze i do Kościoła w Smyrnie. Kim jest prorok, my mamy jedną nazwę, ale Biblia w języku greckim dzieli proroków na trzy kategorie. Każdy z nas jest prorokiem, to jest wpisane w nasze życie, dowiedzieliśmy się jak to się objawia się w naszym życiu. Czasami nie potrafimy dostrzec, że pocieszając jakiegoś człowieka mówi przez nas Bóg, że to nie nasze słowa a my nie to chcieliśmy powiedzieć. Proroctwo, słowo które pochodzi od Boga jest jasne i konkretne. Czasami możemy nie rozumieć, ale przyjdzie czas że wszystko stanie się jasne. Proroctwo dla naszej wspólnoty to Lamentacje (5,1.2). Dlaczego mamy modlić się za siebie nawzajem, największym charyzmatem jest miłość a modlitwa wstawienicza jest modlitwą tych którzy z miłością błagają Jezusa za bratem i siostrą.

Na zakończenie rekolekcji podczas Adoracji Najświętszego Sakramentu dwie grupy osób z kapłanami modliły się za tych, którzy pragnęli i potrzebowali modlitwy. Siedem kościołów oznacza pełnię, a każdy z nas może odnaleźć swoją część. To był czas pytań o naszą wiarę i nawrócenie. Ten opis rekolekcji nie oddaje tego czego doświadczyliśmy podczas tych rekolekcji, opisałam tylko wybrane fragmenty poruszonych tematów, których było bardzo wiele.

Przepiękne, prowadzone przez Ducha Świętego, oparte na ogromnej wiedzy nauczania o. Pawła trafiały do naszych serc i wiem na pewno że przemieniały nasze serca. Jak powiedziała jedna z uczestniczek: „te słowa były specjalnie do mnie”. Był to również czas modlitwy charyzmatycznej, modlitwy językami i pieśni którymi modli się Odnowa w Duchu Świętym, jeżeli ktoś poczuł że to jest jego droga, to bardzo serdecznie zapraszamy, na nasze spotkania które odbywają się w każdą środę o godz. 19.00.

Bardzo dziękujemy o. Pawłowi i o. Mariuszowi za ten piękny czas poświęcony naszej wspólnotce.

Dziękujemy o. Tomaszowi, że mogliśmy pojednać się z Bogiem w Sakramencie Pokuty.

Bóg zapłać.

ODPUST PARAFIALNY

*Dłgie lata zabiegano,
by nasz kościół zbudowano,
Świątynia smukła, wspaniała
Kształt piramidy przybrała.*

*Nad Pogorzalcem góruje,
Wiernych dzwonami zwołuje,
Wnętrze kościoła stopniowo
Sakralnie wyposażono.*

*Dzień dwudziesty pierwszy maja,
Wszystkich świętecznie nastraja,
Wrażliwe serca porusza
Parafia Eugeniusza.*

*Odpust i kiermasz więc mamy,
I patrona wspominamy,
De Mazenoda świętego
Oblata zasłużonego.*

*On Misjonarzy Oblatów stworzył,
Zakon Misyjny założył,
Których dziś na całym świecie
Na Misjach świętych znajdziecie.*

*Będziemy wspólnie się radować,
Bogu za łaski dziękować,
W odpustowej Mszy świętej
Pobożnością ogarniętej.*

*Potem teren przykościelny,
Festynem obłackim objęty,
Dostarczy atrakcji dużo
Sponsorzy pomocą służą.*

*Parafialne świętowanie,
To duchowe ucztowanie,
Okazja też niebywała
Aby znaleźć coś dla ciała.*

Halina Ozga



Święci męczennicy Marcelin i Piotr



Pewne dawne Martyrologium stwierdza, że Marcelli był kapłanem, Piotr miał święcenia mniejsze – egzorcysty. Ponieśli śmierć w Rzymie podczas prześladowań za czasów Dioklecjana. Według św. Damazego, papieża – który w napisanym epitafium stwierdza, że dzięki nim został chrześcijaninem – kazano im wykopać grób, potem ścięto i wrzucono do grobu. Jako datę ich śmierci Martyrologium podaje 2 czerwca – w III lub IV w. Ich ciała odnalazła św. Lucyla i pochowała ze czią.

Obaj męczennicy obdarzani byli tak wielką czią, że cesarz Konstantyn I Wielki wystawił na ich grobie przy Via Labicana bazylikę. W niej urządził również dla swojej matki, św. Heleny, okazałe mauzoleum. Papież Wigiliusz imiona obu rzymskich męczenników umieścił w Kanonie Rzymskim – obecnie Pierwszej Modlitwie Eucharystycznej. Synod rzymski z roku 595 wspomina, że obaj męczennicy posiadali w Rzymie jeszcze jeden kościół pod swoim wezwaniem. Istnieją w Rzymie również katakumby świętych Marcelina i Piotra. W jednej z krypt tych katakumb znajduje się nawet fresk, przedstawiający obu męczenników wraz ze św. Gorgoniuszem i ze św. Tyburcjuszem obok Chrystusa, stojącego pośrodku w postaci baranka.

W ikonografii św. Marcelli przedstawiany jest w ornacie, św. Piotr w tunice. Ich atrybutami są: kielich i hostia, księga, krzyż, miecz, palma, zwój.

opracowała **Dorota Grzesik**



7 kwietnia zebrało się w naszym kościele ok. 250 uczestników EDK, którzy zapragnęli zmienić swoje życie, przejść drogę przełomu-Ekstremalną Drogą Krzyżową. Rozpoczęliśmy ją od Eucharystii. W Kędzierzynie brały swój początek trasy *nazwy*. My, pokrzepieni Słowem i Ciałem Bożym, wyruszyliśmy trasą św. Anny. Na naszej drodze musieliśmy zмагаć się z deszczem, ciemnością, odciśkami i błotem. Napotkaliśmy również proble-

my z nawigacją, dzięki której pokonaliśmy nie 42 kilometry a 50. Lecz najtrudniejszą walką była walka z samym sobą. Bywały chwile, w których wąpiliśmy, chcielibyśmy wrócić do wygodnego łóżka, czekającego w domu, poddać się. Od pewnego momentu, tylko czekaliśmy na przerwę, po każdej było coraz trudniej wstać i znów zacząć iść. Każdy krok był dla nas wyzwaniem. Otuchy dodawała nam tylko świadomość, że w tej drodze nie jesteśmy sami, jesteśmy z Bogiem a każdy kilometr jeszcze bardziej nas do Niego zbliża. Z powodu naszych przygód, na miejsce dotarliśmy jako jedna z ostatnich grup, lecz to doświadczenie umocniło naszą wiarę i nauczyło nas nigdy nie tracić nadziei.

Konrad Wandrasz

W obecność Jezusa w Eucharystii, możesz silniej wierzyć aniżeli w swoje własne istnienie.

Boże Ciało

„Kontemplacja przedłuża komunie i pozwala na długotrwałe spotkanie z Chrystusem, prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem. Przez kontemplację pozwalamy Mu patrzeć na nas i doświadczamy Jego obecności. Gdy kontemplujemy Go w świętym sakramencie ołtarza, Chrystus zbliża się do nas i wnika w nas głębiej niż my sami; przez przemieniające zjednoczenie z sobą daje nam udział w swoim Boskim życiu...”. Tak o adoracji Najświętszego Sakramentu pisał św. Jan Paweł II.

Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa wyrosła z adoracyjnego kierunku pobożności eucharystycznej rozwijającej się na Zachodzie od XI w., przeżywana jest w czwartek po uroczystości Trójcy Świętej. Bezpośrednią przyczyną jej ustanowienia były objawienia bł. Julianny z Cornillon. Pod ich wpływem bp Robert ustanowił w 1246 r. [święto Bożego Ciała dla diecezji Liège](#). Pierwszą procesję poprowadził arcydiakon Jakub z Liège. Jednak rok później bp Robert umarł, a jego następca, pod namową duchowieństwa, zniósł święto. Archidiakon Jakub odwołał się jednak do legata papieskiego Hugona z Saint-Cher. Ten polecił (1253) wprowadzenie święta w diecezjach podległych jego jurysdykcji. Opatrzność sprawiła, że archidiakon Jakub z Liège został w roku 1261 wybrany papieżem. Jako Urban IV rządził Kościołem zaledwie 3 lata, ale pod koniec pontyfikatu w 1264 r. bullą „Transiturus” polecił obchodzić święto Bożego Ciała w całym Kościele. W historii papieża Urbana IV i święta Bożego Ciała, możemy doszukać się bliskiego podobieństwa do papieża św. Jana Pawła II i święta Bożego Miłosierdzia.

Do ustanowienia święta Bożego Ciała mocno przyczynił się cud, jaki zdarzył się w roku 1262 w miejscowości Bolsena (w środkowych Włoszech). W czasie Mszy św., podczas przemienienia, odprawiający kapłan zauważył,

że z konsekrowanej hostii, wprost na leżący na ołtarzu korporał, zaczynały spadać krople krwi. Poplamiona krwią chusta została przesłana papieżowi, który w tym czasie przebywał w pobliskim Orvieto w Umbrii. Urban IV umieścił relikwię w tutejszej katedrze i rozpoczął starania ustanowienia święta Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa dla całego Kościoła katolickiego.

Cudownym zbiegiem okoliczności na dworze papieskim w Orvieto przebywał św. Tomasz z Akwinu. Urban IV polecił mu opracowanie tekstów liturgicznych Mszy świętej i Oficjum



do nowego święta. Wielki doktor Kościoła uczynił to po mistrzowsku. Wiele z tych pięknych tekstów i pieśni używamy w dzisiejszej liturgii. Najbardziej znany i często śpiewany jest hymn *Pange lingua* (Sław, języku tajemnicę...), śpiewany szczególnie w Wielki Czwartek. Dwie ostatnie zwrotki tego hymnu, to osobna wspaniała pieśń Eucharystyczna śpiewana niezmiennie od ponad 700 lat – *Tantum ergo Sacramentum* (Przed tak wielkim Sakramentem). Podobnie *Adoro te devote* (Zbliżam się w pokorze) lub ostatnie zwrotki hymnu *Verbum supernum* śpiewane są przy wystawianiu Najświętszego Sakramentu (O zbawcza Hostio).

Procesje Bożego Ciała rozpowszechniły się w Europie już w XIV w. Spotykamy się z nimi w Niemczech, Anglii, Francji i Hiszpanii. Od wieku XV przyjął się w Niemczech zwyczaj procesji do czterech ołtarzy. W Polsce jako pierwszy polecił obchodzić to święto bp

Nankier w diecezji krakowskiej w 1320 r. Na terenie Polski w wieku XIV procesję Bożego Ciała spotykamy jeszcze w Płocku i we Wrocławiu.

Podczas odnowy liturgicznej (1969) święto Bożego Ciała, połączono z ze świętem Najdroższej Krwi Chrystusa (1 lipca) i wprowadzono nową nazwę: uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa.

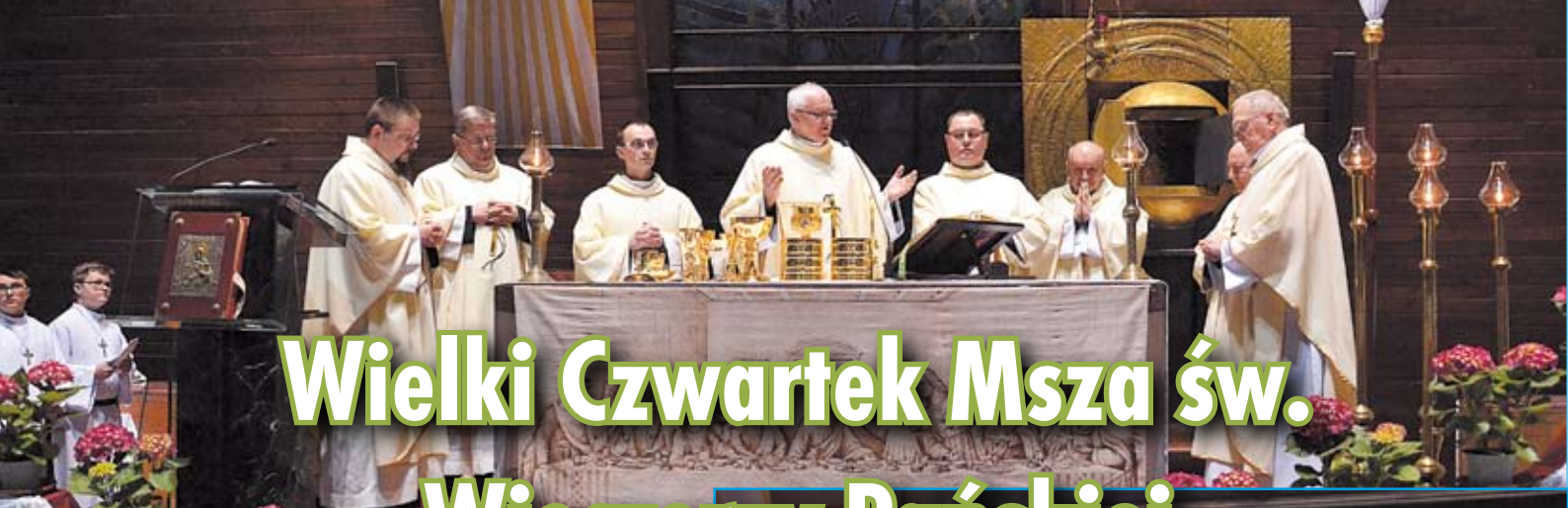
Z okazji 750-lecia Święta Bożego Ciała, Jan Paweł II napisał list do biskupa Liege, w którym tak pisał o adoracji Najświętszego Sakramentu: „Pięknie jest przebywać z Jezusem: spoczywając na Jego piersi jak umiłowany uczeń, możemy doznać nieskończonej miłości Jego Serca. Uczymy się głębiej poznawać Tego, który oddał całego siebie, w różnych tajemnicach swego Boskiego i ludzkiego życia; w ten sposób stajemy się uczniami i sami włączamy się w ten proces składania i przyjmowania daru, ku chwale Boga i dla zbawienia świata.”

W innym miejscu listu naucza nas, jak spotkanie z Jezusem otwiera nas na świat: „Obcowanie z Chrystusem w milczeniu i kontemplacji nie oddala nas od współczesnych ludzi, ale przeciwnie – uwrażliwia nas i otwiera na ich radości i smutki, rozszerza nasze serca, by mogły ogarnąć cały świat. Uczy nas solidarności z braćmi w człowieczeństwie, zwłaszcza z najmniejszymi, którzy są umiłowanymi Pana. Przez adorację chrześcijanin

przyczynia się w tajemniczy sposób do radykalnej przemiany świata i do owocowania Ewangelii. Każdy człowiek, który modli się do Zbawiciela, pociąga za sobą cały świat i wywyższa go ku Bogu. Ci, którzy trwają przed Panem, pełnią zatem bardzo ważną posługę: przedstawiają Chrystusowi tych wszystkich, którzy Go nie znają lub są od Niego oddaleni; w ich imieniu czuwają przed Jego obliczem.”

Św. Urszula Ledóchowska o Eucharystii: „Idź, powiedz twemu Jezusowi wszystko, co masz na sercu. Ty Go nie widzisz, ale On jest w tabernakulum – w to możesz silniej wierzyć aniżeli w swoje własne istnienie.... Ty jesteś szarym, grubym płótnem, nic nie możesz, ale cicho, pokornie wystawiaj swą nędzę na działanie promieni miłości wychodzących z tabernakulum – i Jezus duszę twą biedną, jak słońce płótno, uczyni białą i piękną.”

Marek Dziedzic



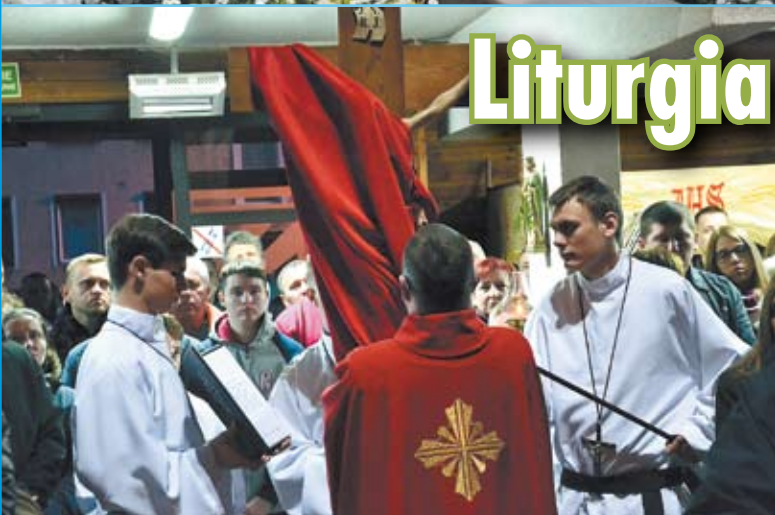
Wielki Czwartek Msza św. Wieczerzy Pańskiej





Wielki Piątek

Liturgia Męki Pańskiej



Wielki Piątek

Droga Krzyżowa – ulicami miasta



Wielka Sobota – poświęcenie pokarmów





Wigilia Paschalna





Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego

Msza Rezurekcyjna



OBRAZ MATKI BOŻEJ OPOLSKIEJ W KATEDRZE ŚWIĘTEGO KRZYŻA (część 1)

Wstęp

W Diecezji Opolskiej są cztery sanktuaria, w których czci się ukoronowane wizerunki Matki Bożej, a Katedra Świętego Krzyża w Opolu z łaskami słynącym obrazem Matki Bożej Opolskiej jest jednym z nich. Pozostałe trzy to opisane wcześniej w „DzJ” Kościół w Wójcicach z obrazem Matki Bożej Łopatynskiej, Kościół w Raciborzu z obrazem Matki Bożej Raciborskiej i Bazylika Świętej Anny na Górze Świętej Anny z figurą Świętej Anny Samotrzeciej.

W numerze wrześniowym „Dobrze, że jesteś” opisano warunki powstania sanktuarium chrześcijańskiego i czynności związane z aktem koronacji.

Opis obrazu Matki Bożej Opolskiej

Cudowny wizerunek Bogarodzicy namalowany jest temperą na zespolonych trzech deskach lipowych o łącznych wymiarach 129 x 92 cm. Obraz jest dziełem nieznanego artysty pochodzącym z czeskiej pracowni malarskiej, powstał około 1480–1500 r. Na terenie Czech było w tym czasie kilka pracowni malarskich, w których wykonano wiele podobnych dzieł. Nie udało się wskazać konkretnej pracowni, a tym bardziej przypisać obraz właściwemu artyście. Malarz przedstawił Madonnę ujętą w półpostaci, obejmującą lewym ramieniem Boskie Dzieciątko i trzymającą w prawej ręce jabłko. Tłem obrazu jest amarantowe sukno. Niezwykłej piękności oblicze Matki Boskiej emanuje słodyczą i spokojem, a Dzieciątko Jezus z ufną miłością wpatruje się w swoją Matkę. Maryja ma głowę lekko pochyloną w stronę Syna, który w lewej ręce trzyma księgę Pisma Świętego, a prawą unosi w geście błogosławieństwa. Jeden z ojców jezuitów tak zanotował w XVIII – wiecznej kronice: „Zda się jakoby ta Matka przedziwna oczyma Swymi na każdego patrzy, a choćby i tysiące było przytomnych, każdy z nich sądzi, że Matka Jezusa na niego samego Swym macierzyńskim okiem spogląda”.

Matka Boża ratująca od zarazy i klęsk żywiołowych

W 1303 r. wybudowano w Piekarach Śląskich niewielki drewniany kościół pw. św. Bartłomieja z ołtarzem Niepokalanej

go Poczęcia NMP. W tym właśnie ołtarzu, jak mówią kroniki, już pod koniec XV w. umieszczono słynący od tego czasu łaskami, obraz Madonny z Dzieciątkiem wykonany w Czechach. W czasach reformacji kościół przejęli protestanci i dopiero w 1659 r. został zwrócony katolikom. Opiekę nad świątynią i parafią zaczęli sprawować księża jezuici. Ówczesny proboszcz, ksiądz Jakub Roczkowski, przeniósł obraz do głównego ołtarza. W 1672 r. wybuchła w Opolu epidemia cholery, trwająca do 1680 r., zabijając połowę mieszkańców miasta. Wtedy to mieszkańcy Opola ślubowali, że po wygaśnięciu zarazy będą pielgrzymować do Matki Bożej w Piekarach, gdzie znajdował się Obraz Matki Bożej znany już na Śląsku jako ratujący od zarazy i klęsk żywiołowych. Pierwsza piesza pielgrzymka z Opola do sanktuarium w Piekarach wyruszyła dopiero 8 lipca 1682 r., bowiem gdy w Pradze w 1680 r. szalejąca zaraza dziesiątkowała ludność miasta, cesarz Leopold I sprowadził obraz Piekarskiej Madonny do Pragi, aby mieszkańcy mogli uprosić sobie uwolnienie od choroby. Obraz został przewieziony do Pragi i w uroczystej procesji obnoszony po całym mieście. Po dwóch tygodniach zaraza zaczęła wygasać, a obraz Madonny obdarowany licznymi wotami powrócił z powrotem do Piekar. Gdy w 1683 r. pod Wiednię podeszły wojska tureckie. Jezuici ukryli piekarski obraz najpierw w Nysie, a następnie w Opolu. Obraz z Opola powrócił do Piekar 8 października 1683 r. obdarowany kosztownościami i srebrną sukienką przez wracającego zwycięsko spod Wiednia Jana III Sobieskiego. W 1696 r. modlił się przed Piekarską Madonną, spieszący na koronację do Warszawy przyszedł król August II Sas. Jezuici w 1702 r. ponownie przewieźli obraz Piekarskiej Madonny do Opola z obawy przed wojskami szwedzkiimi Karola XII. Matka Boska Piekarska już nigdy od tego czasu nie powróciła do Piekar, lecz pozostała Opolską Panią. W Piekarach znajduje się kopia wykonana w 1681 r. w Hradec Kralowe, znacznie różniąca się od oryginału.

Od Kościoła Świętej Trójcy do Kościoła Świętego Krzyża

W 1667 r. w celu rekatalizacji Górnośląska zostali sprowadzeni do

Opola Jezuici. Zbudowali oni Kościół Świętej Trójcy na ruinach „górnego” zamku w Opolu i wytrwale rozbudowali kult maryjny w Księstwie Opolskim. Podjęli nawet nieskuteczną próbę odzyskania cudownego obrazu „Czarnej Madonny” z Jasnej Góry, zakończoną wykonaniem kopii częstochowskiego obrazu, dotknięciem go z oryginałem i uroczystym wprowadzeniem go 2 lipca 1673 r. do Kościoła Świętej Trójcy. Gdy w czasie Wojny Północnej do Polski wkraczają Szwedzi, Jezuici w 1702 r. wywożą obraz Piekarskiej Madonny do Opola i umieszczają go w swoim Kościele Świętej Trójcy.

Do Matki Boskiej coraz liczniej przybywają pielgrzymi nie tylko z całego Księstwa Opolskiego, ale także z Czech i Polski. W drugiej połowie XVIII w. rocznie przybywa 60 pielgrzymek, a liczba pielgrzymów przekracza 80 tysięcy. Papież Klemens XIV w 1773 r. rozwiązał zakon jezuitów, a opuszczony kościół Świętej Trójcy powoli zamieniał się w ruinę i w 1811 r. został całkowicie rozebrany. Wcześniej jednak obraz Matki Bożej z Piekar z srebrną sukienką i pięknie wykonaną ramą przeniesiono do jednej z sal seminarium nauczycielskiego, które zostało z Opola przeniesione w 1803 r. do Głogówka. W tej właśnie sali urządzono kaplicę dla młodzieży gimnazjalnej i tutaj Obraz przetrwał okres wojen napoleońskich. Wikariat Generalny we Wrocławiu rozporządzeniem z dnia 28 października 1813 r. nakazał przenieść obraz do kościoła parafialnego Świętego Krzyża. Obraz przeniesiono bez specjalnej uroczystości 17 grudnia 1813 r. i umieszczono w nieoświetlonej kaplicy maryjnej w miejsce obrazu Matki Bożej Szkaplerznej. Ówczesny proboszcz parafii Świętego Krzyża, ks. Franciszek Paul zadbał, by wyciszyć pobożność maryjną i zlikwidować tradycję pielgrzymkową mocno nadwątloną przez wojny napoleońskie. I to, niestety, znakomicie mu się udało.

Powolne odradzanie się pobożności maryjnej

1 maja 1816 r. Opole stało się siedzibą rejencji opolskiej należącej do Prowincji Śląskiej ze stolicą we Wrocławiu, co spowodowało liczny napływ protestantów

i ludności wyznania mojżeszowego. Władze pruskie przyznały za darmo protestantom kościół pofranciszkański z zabudowaniami, a katolikom po wielu staraniach, poddominikański kościół „Na Górcę” za roczną opłatę 36 talarów. Wkrótce w koście Na Górcę zaczęła się gromadzić ludność podopolska, a kuratus dla tej ludności, rodowity opolanin, ks. Andrzej Mondry, ufundował dla kościoła Na Górcę, kopię obrazu Matki Bożej z kościoła Świętego Krzyża. W ciągu tylko dwóch lat swojej posługi zaraził swoją gorliwością następcę, ks. Alojzego Meisa, który na nowo wprowadził dawne tradycje pielęgnowane przez lud opolski: świecenie pokarmów wielkanocnych, śpiewanie godzin, gorzkich żali, kolęd i religijnych pieśni ludowych, (posługiwał Na Górcę do 1833 r.).

i abym udowodnił i okazał ku Tobie nabożeństwo, poświęcam Ci dzisiaj oczy moje, uszy moje, usta moje i całego siebie zupełnie. Ponieważ jestem Twoim, o dobra Matko, przeto strzeż mnie i broń mnie jako rzeczy i własności Twojej”. Już w 1640 r. jezuici we Wrocławiu założyli w swoim gimnazjum Żeńską Kongregację Mariańską zwaną Dziećmi Maryi i taką kongregację założyli jezuici również w Opolu w 1671 r., początkowo tylko dla młodzieży męskiej. Po rozwiązaniu zakonu jezuitów opiekę nad kongregacją przejęli redemptoryści, sprawiając, że po 1904 r. kongregacja stała się stowarzyszeniem masowym zdominowanym przez młodzież żeńską. Do marca 1905 r. w Opolu do polskiej kongregacji przystąpiło 380 dziewcząt

a do niemieckiej 75. W Opolu sodalicia w 1914 r. skupiała 3 tys. dziewcząt, które już jako matki sprawiły, że ludność Opola była mocno związana z Kościołem. Od dziewcząt wymagano czystości, skromności i szczególnej pobożności do Matki Bożej, którą okazywały wobec Opolskiej Pani. W 1917 r. proboszczem parafii Świętego Krzyża zostaje ks. Józef Kubis i już w 1919 r. sprowadza z Leśnicy do Opola Siostry Służebniczki MB Niepokalanej z nadzieją, że siostry obok pracy dla bliźnich będą strażniczkami Matki Bożej Opolskiej. Przeznaczył dla sióstr kaplicę Świętej Trójcy, znajdująca się tuż obok obrazu Opolskiej Pani. Ufundował i sprowadził z Jeleniej Góry nowy ołtarz dla obrazu Matki Bożej Opolskiej poddając jednocześnie sam wizerunek kolejnej konserwacji wykonanej przez malarzy Leszczyńskiego i Wankura. Nowy ołtarz poświęcono

w pracowni konserwatorskiej w Nysie pod kierownictwem naczelnego konserwatora Łukasza Mrzygłoda. Zakonserwowano lipowe deski obrazu, uzupełniono odpryski farby, dokonano nieznacznych podmalówek, a przybite do obrazu srebrne sukienki i poślaczane korony umieszczono na specjalnej sklejkowej przesłonie, aby więcej nie uszkadzać samego malowidła. Z policzka Matki Bożej usunięto dwie charakterystyczne kreski, domalowane w początkach XVIII wieku, upodabniające do obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Obraz po konserwacji ponownie poświęcił 11.10.1936 r. biskup pomocniczy z Wrocławia W. Wojciech. Proboszcz Kubis przewidując wynik wojny, zlecił wykonanie kopii cudownego wizerunku w 1943 r. profesorowi E. Feyowi z Berlina i umieścić ją w następnym r. w ołtarzu maryjnym, a oryginał zabezpieczył w Domu św. Józefa w Pruszkowie w tamtejszej kaplicy zamkowej. Replika była tak świetnie wykonana, że nikt nie zauważył zamiany. Obraz uroczyście powrócił do Opola 10.07.1945 r., a na pierwszy powojenny odpust wszystkich katolików z miasta i okolic zaprosił nowy wikariusz parafii ks. Reinhold Braun, bowiem ks. Kubis zmarł pokonany chorobą wieńcową 6.05.1945 r. 15.08.1945 r. Z upoważnienia Piusa XII prymas August Hlond, Kościół Świętego Krzyża podniósł do godności prokatedry, powołując Administrację Śląska Opolskiego z siedzibą w Opolu. Na fali komunistycznych prześladowań Kościoła Katolickiego w Polsce, duchowieństwo z Piekar Śląskich zapragnęło odzyskać oryginalny obraz Matki Bożej Opolskiej, ale to się nie udało, bowiem komunistom nie zależało na krzewieniu kultu maryjnego w sąsiedniej diecezji. 14.12.1952 r. w czasie jubileuszowej sumy z okazji

➔ Bożej Opolskiej – złoty medal i ozdobną świecę, znajdującą się obecnie obok ołtarza maryjnego.

Papież Paweł VI bullą z dnia 28 czerwca 1972 r. ustanowił nowe diecezje w Polsce na ziemiach północnych i zachodnich, w tym również diecezję opolską, a biskupa Franciszka Jopa pierwszym ordynariuszem tej diecezji. Ingres do katedry nastąpił 17 lipca 1972 r. w uroczystość odpustową ku czci Matki Bożej Opolskiej. 16 października 1974 r. Stolica Apostolska wyraziła zgodę na ogłoszenie Matki Bożej Opolskiej głów-

ną patronką miasta. Biskup Jop zmarł 24.09.1976 r. i został pochowany pod ołtarzem Matki Bożej Opolskiej w dawnej krypcie Oppersdorffów.

21 czerwca 1983 r. na Górze Świętej Anny, na oczach miliona pielgrzymów, dokonał aktu koronacji. „czcigodnego obrazu Matki Bożej z katedry opolskiej”.

Od czasu koronacji, Matkę Bożą Opolską podziwiać możemy w opolskiej katedrze już bez ozdobnych, wotywnych sukienek Jana III Sobieskiego, które są eksponowane w Muzeum Diece-

zjalnym w Opolu. W Muzeum znajduje się również złoty różaniec wykonany z prawdziwych pereł, подарowany przez św. Jana Pawła II, jako wotum dla Opolskiej Pani.

(cdn.)

Włodzimierz Podstawa

Informacje:

- 1) Z Dawna Polski Tyś Królową, Siostry Niepokalanki, Szymanów 1990
- 2) Stefan Baldy, Katedra Świętego Krzyża w Opolu W 700-lecie parafii Św. Krzyża, Wydawnictwo Św. Krzyża – Opole 1994



Tegoroczny majowy ogólnopolski zjazd Niniwy był wyjątkowy z tego względu, że organizatorem tego wydarzenia była parafia p.w. Stanisława Kostki w Lublińcu, a nie jak do tej pory Centrum Formacji Niniwa w Kokotku (dzielnica Lublińca). Być może stało się tak dlatego, że hasło zjazdu brzmiało „Zmiana planów”.

Nasza parafialna wspólnota Niniwa i tym razem nie mogła przeoczyć tak ważnego dla nas wydarzenia i wraz z naszym opiekunem Ojcem Mariuszem Piaseckim OMI wyruszyliśmy do Lublińca. Warto zaznaczyć, że grupa z naszego miasta była najliczniejsza. W niedzielę braliśmy udział we Mszy św. z parafianami, której przewodniczył O. prowincjał Paweł Zając OMI, pochodzący z Kędzierzyna-Koźla. Po Mszy uczestniczyliśmy w konferencji prowadzonej przez Ojca Tomasza Gali OMI. Jej tematem przewodnim było sformułowanie – „Zmiana planów”. Konferencja ta pozwoliła na uświadomienie, że nasze życie jest Bożym planem. I nie ważne, co zrobimy, jak bardzo zblądzimy... Bóg nigdy nie zmienia planów. Po konferencji grupa niniwitów z całej Polski wyruszyła na długi, wiosenny spacer na Posmyk – malowniczą dzielnicę Lublińca, słynącą z turystyki, położoną nad pięknym jeziorem i otoczoną wielkimi

lasami. Celem tej wędrowki był nowo zakupiony przez Ojców Oblatów, trzy-piętrowy hotel Silesiana, w którym mieścić się będzie ośrodek rekolekcyjno-wypoczynkowy formacji Niniwa. Nowy budynek zastąpi Centrum Formacji znajdujące się w Kokotku. Hotel posiadać będzie swoją kuchnię z personelem, restaurację z dużą salą bankietową, pokoje, kaplicę i halę sportową. Warto w tym momencie przytoczyć historię Silesiany. Wybudowano ją na osobiste polecenie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w 1971 i przez lata służył jako miejsce spotkań wysoko postawionych dygnitarzy, związanych z poprzednim ustrojem. Wraz z upadkiem komunizmu, hotel przeszedł w ręce prywatne i zaczął popadać w ruinę. Stan Silesiany w momencie kupna przez oblatów pozostawiał bardzo dużo do życzenia. Jednak z każdym dniem widać efekty remontu, któremu można nadać status generalnego. Po przybyciu na miejsce całej wycieczki z Lublińca, czekała na nas zabawa taneczna w sali restauracyjnej.

W poniedziałek główną atrakcją zjazdu była gra terenowa poświęcona św. Edycie Stein – patronce Lublińca, podczas której cała nasza wspólnota poznała fascynującą historię tej świętej. Edyta Stein urodziła się w 1891

roku w żydowskiej rodzinie, a jako młoda dziewczynka spędzała wakacje u dziadków, mieszkających w Lublińcu i właśnie dlatego to miasto było jej ukochanym, aż do śmierci. W 1922 roku przyjęła chrzest w Kościele katolickim, a w 1933 roku wstąpiła do Karmelu, przyjmując imię Teresa Benedykta od Krzyża. W 1942 roku została zagazowana w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau. Podczas wspomnianej gry terenowej, odwiedziliśmy miejsca związane z tą Świętą, m.in. cmentarz żydowski, na który Edyta przychodziła odwiedzać groby swoich przodków, a także mieszkanie jej dziadków, w którym obecnie znajduje się muzeum poświęcone tej patronce miasta. W poniedziałkowy wieczór mieliśmy możliwość uczestniczenia w adoracji Najświętszego Sakramentu, a także obejrzelśmy spektakl „Teatru A” z Gliwic o życiu kard. Stefana Wyszyńskiego.

We wtorek dzieliliśmy się świadectwami z naszego życia, ze zjazdu. Po obiedzie, wraz z ogromną niechęcią, wyruszyliśmy w drogę powrotną do Kędzierzyna. Jak każdy zjazd Niniwy, także ten minął nam bardzo szybko i z niecierpliwością czekamy na kolejny, tym razem w Gdańsku.

o. Mariusz OMI

Zupa z zielonej soczewicy z makaronem

Przygotowanie:

Do szerokiego garnka wlać oliwę, włożyć pokrojone na 2 – 3 części żeberka lub kości i zacząć podgrzewać. W międzyczasie dodać pokrojoną w kosteczkę cebulę i zeszklić ją co chwilę mieszając. Dodać obraną i pokrojoną w kosteczkę marchewkę, wymieszać i razem podsmażyć ok. 2 – 3 minuty. Dodać pokrojonego w kosteczkę selera naciowego, przyprawy (kminek, tymianek, majeranek i cząbrku) i wymieszać. Wlać gorący bulion i zagotować. Doprawić solą i pieprzem. Dodać suchą soczewicę (wcześniej opłukaną) i gotować pod przykryciem przez około 25 – 30 minut aż soczewica będzie miękka. Dodać makaron, wymieszać i gotować jeszcze przez ok. 5 minut lub do miękkości makaronu. Na koniec dodać koncentrat pomido-



Składniki (4 porcje):

- 1/2 łyżki oliwy
- 400 g wędzonych żeberków lub wędzonych kości wieprzowych
- 2 średnie cebule
- 2 marchewki
- 1 – 2 łydzy selera naciowego
- po 1/2 łyżeczki kminku, tymianku, majeranku, cząbrku
- 1,5 litra bulionu
- 1/4 szklanki zielonej soczewicy
- 1/3 szklanki drobnego makaronu
- 3 – 4 łyżki koncentratu pomidorowego do podania: natka, chili

rowy, wymieszać i gotować przez ok. 2 minuty. Podawać z posiekaną natką pietruszki i papryczki chili. Mięso można obrać od kości i dodać do zupy lub podać zupę z całym żeberkami.

Smacznego 🍴

Humor

Ojciec piątki dzieci wygrał na loterii super zabawkę. Zawołał swoje dzieci i pyta, które z nich powinno otrzymać prezent: *- Kto jest najbardziej posłuszny? Kto nigdy nie pyskuje mamie? Kto robi wszystko, co mama powie?* Pięć głosików odpowiedziało jednocześnie: *- Dobra, tato, możesz zatrzymać sobie tę zabawkę.*

Syn zrobił wreszcie prawo jazdy i prosi ojca o pożyczenie samochodu. ojciec ostro:

- Popraw oceny w szkole, przeczytaj Biblię i zetnij włosy, to wrócimy do tematu.

Po miesiącu chłopak przychodzi do ojca i mówi: *- Poprawiłem stopnie, a Biblię znam już prawie na pamięć. Proszę pożyczyć samochód!*

- A włosy?

- Ale, tato! W Biblii wszyscy: Samson, Mojżesz, nawet Jezus mieli długie włosy!

- O, widzisz, synku! I chodzili na pieczętę...

Kapłan po 50-ce przyszedł do lekarza na badania. Lekarz mówi:

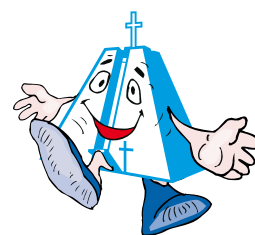
- No, proszę księdza - początek wieńcówki.

Kapłan zaś myśli: *- To początek składania na wieniec żałobny.*

5) O czwartej nad ranem u profesora dzwoni telefon. Profesor odbiera i słyszy: *- Śpisz?*

- Śpię - odpowiada zaspany profesor.

- No, widzisz, a my się jeszcze uczymy!



Mały mól pierwszy raz sam wyleciał z szafy, zrobił rundkę po pokoju i wrócił na płaszczyk.

Stary mól: *- Jak poszło?*

Mały: *- Chyba dobrze, wszyscy klasali.*



Dźwięki Bogu

Osaczenie. Przez witryny sklepów, okładki czasopism, wszechobecne reklamy. Czyhanie. Na moje niedoskonałości, problemy, kompleksy. Szukanie. Czego?

Jest zespół, który z dziecięcą szczerością potrafi pokazać wartość życia przy Jezusie i szukania Go każdego dnia. Na pewno jest to zasługa prostych tekstów, bardzo chwytliwych melodii, ale pewnie i całej filozofii muzykowania Arki Noego. Jej lider – Robert Friedrich Litza – w każdej rozmowie opowiada o życiu na serio, bez udawania, z zawierzeniem Bogu. A że jest człowiekiem, który wiele przeżył, to warto go posłuchać. Na pewno będą mieli taką okazję wszyscy, którzy wybiorą się na koncert Arki Noego w czasie festynu 27 maja. Ze-

spół nagrał piosenkę na przyjazd Jana Pawła II do Polski w 1999 roku i od tego momentu wciąż zadziwia. Bo przecież nie tylko stworzył bardzo dobre utwory – *Tato, Sieje je, Świeć gwiazdeczko* – szybko podchwytywane przez dzieci i ich rodziców w całej Polsce, ale nadal jest obecny na scenie. W zeszłym roku muzycy wzięli udział w trasie koncertowej Lata z Radiem, corocznie grają i śpiewają na poznańskim LuxFeście, pojawiają się na scenach w całej Polsce. Co więcej – wciąż nagrywają nowe płyty! Koncert w naszej parafii będzie pewnie jednym z pierwszych, na którym usłyszymy materiał z krążka *Wyjątkowy osioł*. Będzie to doskonała okazja, żeby sprawdzić, czy zespół podtrzymuje styl poprzedniej płyty – *Petarda* z 2014.



Słuchając Arki Noego, można się wiele nauczyć. Dla mnie numerem jeden w dorobku tego zespołu od 2014 roku jest utwór „Nieidealna”. Mała Matylda wyśpiewuje w nim prostą prawdę i krzyczy, że szukać ideału – tego wizualnego – nie warto. Szkoda czasu. Może lepiej przyjść, żeby posłuchać Arki Noego na żywo. Wtedy gazety, witryny i reklamy zostawimy za sobą. Zagrożenie minie.

*Taka, jaka jesteś, jesteś fajna,
nie musisz być idealna.*

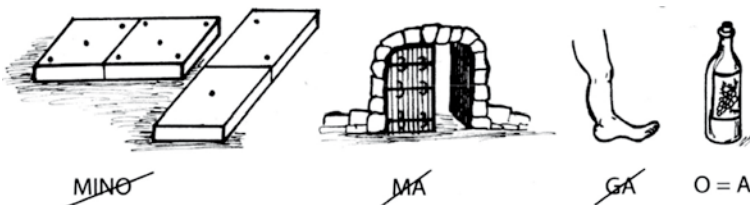
Marta Prochera

DLA DZIECI

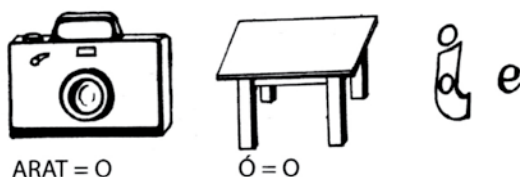
Rebussy na czerwiec



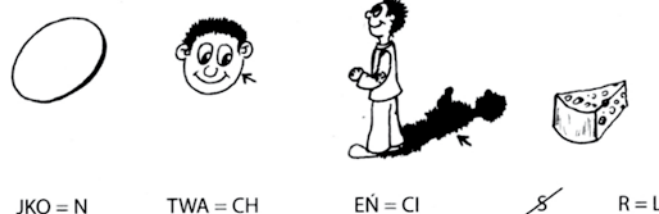
Rebus 1



Rebus 2



Rebus 3



Tę część należy wypełnić, odciąć i wrzucić do koszyka znajdującego się przed ołtarzem w niedzielę 11.06.2017 r. na Mszy św. o godz. 10:00. Wtedy też odbędzie się losowanie nagród.

Hasła:

1.											
2.											
3.											

Imię i nazwisko Szkoła, klasa.....

26.03.2017 – niedziela – Rozpoczęły się rekolekcje wielkopostne – głosi je O. Kazimierz Tyberski OMI

30.03.2017 – czwartek – zakończenie rekolekcji dniem spowiedzi

31. 03.2017 – piątek – 18.45 – O. Wiesław i Domowy Kościół zaprasza na Mszę świętą w intencji Rodzin

02.04.2017 – niedziela – 10.00 – poświęcenie książeczek dla dzieci pierwszokomuniijnych

03.04.2017 – poniedziałek – po Mszy wieczornej spotkanie dorosłych lektorów

04.04.2017 – wtorek – 16.30 i 18.30 spotkanie kandydatów do bierzmowania, **18.00** – spotkanie rodziców ministrantów w sprawie wyjazdu wakacyjnego

06.04.2017 – czwartek – po Mszy wieczornej spotkanie Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej

07.04.2017 – piątek – 19.00 – rozpoczęcie Mszą św. Ekstremalnej Drogi Krzyżowej, a zakończenie na Górze św. Anny, w Kamieniu Śl. i w Rudach

08.04.2017 – sobota – 9.00 – przedświąteczne kapłańskie odwiedziny chorych

09.04.2017 – niedziela Palmowa – poświęcenie palm na każdej Mszy św. i procesja z palmami o 10.00 i 11.30

13.04.2017 – Wielki Czwartek – 19.00 – Święto Eucharystii i Kapłaństwa – adoracja Najświętszego Sakramentu do 24.00

14.04.2017 – Wielki Piątek – 19.00 – obchód tajemnicy męki i śmierci Chrystusa **21.00** – Droga Krzyżowa ulicami naszego osiedla i adoracja do 24.00

15.04.2017 – Wielka Sobota – całodzienna adoracja **10.00** – Jutrznia, **15.00** – Koronka do Miłosierdzia Bożego

– 11.00 – 16.00 – święcenie pokarmów wielkanocnych, o **21.00** – celebrowana była Wigilia Paschalna

16.04.2017 – Niedziela Wielkanocna – Zmartwychwstanie Pańskie – **6.00** – Msza święta rezurekcyjna, a po Mszy śniadanie wielkanocne dla bezdomnych, samotnych i ubogich

17.04.2017 – Poniedziałek Wielkanocny – Msze święte jak w niedzielę – **15.00** – Nowenna do Miłosierdzia Bożego

23.04.2017 – niedziela Miłosierdzia Bożego – 15.00 – Koronka do Miłosierdzia Bożego, po koronce spotkanie z uczestnikami Ekstremalnej Drogi Krzyżowej – **18.00** – Odnowa w Duchu Świętym zaprasza na rekolekcje, które prowadzi Papieski Misjonarz Miłosierdzia Bożego o. Paweł Gomulak OMI

26.04.2017 – środa – 18.30 – spotkanie kandydatów do bierzmowania

27.04.2017 – czwartek – 16.00 – spotkanie wspólnoty Seniorów św. Anny

29.04.2017 – sobota – 16.00 Msza św. w intencji osób niepełnosprawnych i ich rodzin z terenu Kędzierzyna – Koźła

30.04.2017 – niedziela – kazania na wszystkich Mszach głosił O. Henryk Marciniak OMI misjonarz z Madagaskaru

01.05.2017 – poniedziałek – 17.15 – rozpoczęły się nabożeństwa Majowe do NMP w kościele, a w niedzielę przy kapliczkach

03.05.2017 – środa – Uroczystość NMP Królowej Polski – **10.00** – Msza święta w intencji Ojczyzny

06.05.2017 sobota – 17,15 – wymiana tajemnic Różańcowych przy nabożeństwie majowym

07.05.2017 – niedziela – rozpoczął się tydzień powołań kapłańskich i zakon-

nych – kazania głosił o. Grzegorz OMI oraz diakon Sławek, który zaprasza na Mszę św. prymicyjną

08.05.2017 – poniedziałek – 18.30 – spotkanie kandydatów do bierzmowania – po Mszy wieczornej spotkanie dorosłych lektorów

09.05.2017 – wtorek – 18.30 – spotkanie rodziców Scholank i Marianek w sprawie wyjazdu wakacyjnego

11.05.2017 – czwartek – 16.00 – spotkanie kandydatów do bierzmowania, po Mszy wieczornej spotkanie Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej

13.05.2017 – sobota – Dzień Fatimski – **18.00** – Msza święta i nabożeństwo z procesją ulicami naszej parafii prowadził O. Wiesław OMI, 11.00 – spowiedź dzieci pierwszokomuniijnych

14.05.2017 – Niedziela – 10.00 i 11.30 Uroczystość Pierwszej Komunii Świętej dzieci klas trzecich, 17.00 – nabożeństwo eucharystyczne

18.05.2017 – czwartek – udzielany był Sakrament Bierzmowania dla młodzieży klas 3. gimnazjum, Sakramentu udzielał ks. Bp. Rudolf Pierskała

20.05.2017 – sobota – Uroczystość odpustowa ku czci Św. Eugeniusza, **8.00** – duszpasterskie odwiedziny chorych w domu z okazji odpustu, **10.00** – Msza św. dla chorych i po Mszy spotkanie w salce kominkowej, **17.15** – Nabożeństwo Majowe na zapleczu kościoła i poświęcenie Groty ku czci NMP Niepokalanej, **18.00** – Uroczysta Msza święta Odpustowa z udziałem zaproszonych kapłanów i gości, gościem specjalnym jest ks. Bp. Jan Kot z Brazylii

21.05.2017 – niedziela – Św. Eugeniusz – patron naszej Parafii, 10.00 – Rocznica I Komunii św. dzieci klas czwartych

Danuta Wójcik

**Parafia
Misjonarzy
Oblatów M.N.
pw. św.
Eugeniusza
de Mazenoda**

Będziemy wdzięczni za wszelkie materiały od naszych Parafian.
Redakcja jednak rezerwuje sobie prawo publikacji, redakcji i skrótów napływających tekstów.
W sprawie publikacji kontakt z opiekunem redakcji, tel. 77-472-55-30.
Adres Redakcji: Rzymskokatolicka Parafia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej pw. św. Eugeniusza de Mazenoda, ul. Ligonja 22, 47-224 Kędzierzyn-Koźle;
tel. parafialny: 77 483 58 06, e-mail: dobrzezejestesomi@interia.pl.
Jesteśmy też na Facebooku: <https://www.facebook.com/eugeniuszoblaci>
Redaktor naczelny: O. Mieczysław Hałaszk OMI; **Sekretarz Redakcji:** Stanisława Ścigacz (tel. 77 483 51 89), **Opiekun redakcji:** O. Tomasz Woźny OMI.
Redakcja: Marek Dziedzic, Dorota Grzesik, Halina Ozga, Włodzimierz Podstawa, Andrzej Prochera, Piotr Tesarowicz, Danuta Wójcik. **Korekta:** Dorota Grzesik.

Sakrament Chrztu św. przyjęli	W kwietniu: Natasza Cecylia Urbańska, Klara Jadwiga Chylińska, Mikołaj Antoni Konieczny, Maja Weronika Krówka, Hanna Agnieszka Wojdat, Anthony Dyoniziak W maju: Jeremiasz Bojarski, Filip Wiesław Jędrzejak, Szymon Wojciech Zarzecki, Antonina Burda, Miłosz Tomasz Łotocki <i>Panie, wspomóż swoją łaską te dzieci, które przez Chrzest zostały włączone do Kościoła Świętego, aby całym swoim życiem świadczyły o Tobie.</i>	
Roczki	W kwietniu: Jan Tadeusz Kosińskim, Adam Cholewa, Filip Barton, Nikodem Ornatowski, Nikodem Jasiński, Olaf Bajer, Milena Cyłka, Adam Zych W maju: Hanna Szafirska, Piotr Tadeusz Samborski, Alan Szejek, Iga Martyna Kulczyńska, Tymoteusz Ksawery Czubski <i>Boże, ogarniamy modlitwą te dzieci, niech wzrastają w wierze otoczone miłością Boga i rodziców.</i>	
Śluby	W kwietniu: Tomasz Michał Tynda i Agnieszka Kukwa, Damian Dariusz Wojdat i Patrycja Anna Wojdat-Czupiał, Arkadiusz Edward Cał i Emilia Katarzyna Cał, Rafał Czesław Marcinkiewicz i Anna Maria Bieńkowska. W maju: Dominik Józef Broj i Magdalena Bernadetta Drobnicka, Mateusz Władysław Kordek i Magdalena Kędroń, Sebastian Michał Domański i Marzena Barbara Kwiek, Marcin Andrzej Szustakiewicz i Izabela Gabriela Nykiel, Grzegorz Sławomir Samson i Katarzyna Anna Przymorska <i>Pan Jezus, który zaszczycił swoją obecnością wesele w Kanie Galilejskiej, niech Wam udzieli swego błogosławieństwa.</i>	
Jubilaci	W kwietniu: 25 – Grażyna i Marian Waloszyńscy, Jolanta i Jan Miciak W maju: – – – Życzenia urodzinowe W kwietniu: 80 – Maria Pomykaj W maju: 80 – Władysława Spleśniały, Józef Fiedruk <i>Miłość obojga chrześcijan, przeżywana w łączności z Chrystusem i z poddaniem Jego prawu, jest światłem dla domu rodzinnego i dla świata.</i>	
Zmarli parafianie:	W kwietniu: Krystyna Matter, Barbara Szefer, Marian Kołodziej, Bolesław Bieniusewicz, Czesław Onyszkiewicz, Jan Pilich W maju: Andrzej Szepesl, Stefania Kulicka <i>Módlmy się za wszystkich, którzy zasnęli z nadzieją zmartwychwstania, aby Bóg pozwolił im oglądać swoje oblicze.</i>	
Z ksiąg parafialnych 15 lat temu – w kwietniu	CHRYZTY Jakub Krzysztof Skaliński, Agata Joanna Dołbik, Oliwia Maria Abramowicz, Aleksandra Sawicka, Łukasz Sawicki, Jakub Jan Weihs	
	ŚLUBY Tomasz Jacek Pojnar i Anna Małgorzata Brzezińska, Aleksander Tomasz Broniak i Justyna Barbara Skiba, Jacek Dariusz Stańczyk i Elżbieta Joanna Tarka, Janusz Sylwester Hornicki i Danuta Anna Lewacka, Bartłomiej Jan Klus i Iwona Małgorzata Spychaj	
	ZMARLI Ignacy Biela, Rafał Widomski, Anna Masełko, Mariusz Łoboda, Antonina Wolańska, Zdzisław Buczek, Józef Tarsa, Ireneusz Nowacki, Sylwester Kadłubowski	
	CHRYZTY Marek Tabor, Aleksandra Bogumiła Lewandowska, Agnieszka Jessica Byczkowska, Paulina Izabella Byczkowska, Sara Kinga Wróbel, Oliwia Irena Pabisiak, Karolina Ewa Kuźma, Dominik Marek Cioch	
	ŚLUBY Śluby Mirosław Józef Byczkowski i Patrycja Danuta Wypukoł, Zbigniew Andrzej Płes i Anna Kamila Szarek	
	ZMARLI Wilhelm Starczewski, Wiesława Błaszczuk, Helena Sukienik, Jan Dołbik, Kazimierz Majewski, Arnold Lubojański, Krystyna Zejer, Włodzimierz Zarazka	
– w maju		



Innowacje kreowane dzięki doświadczeniom
zak.grupaazoty.com

